



Nr 2(33)/2015

ISTOŹNIK



Kwartalnik Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej



W NUMERZE m.in.:

- NIEZYWKŁE SPOTKANIE PRZY STUDNI
- N(M)ATURALNIE, ŻE BRAC'TWO!
- SOFIJSKIE PRAWOSŁAWIE
- JAK WYBRAĆ MĘŻA (ŻONĘ)?
- JUBILEUSZ PIELGRZYMOWANIA DO CHEŁMA

DRODZY CZYTELNICY!

Nasza działalność jest całkowicie charytatywna i uzależniona od wsparcia czytelników. Ofiary na druk czasopisma można wpłacać na konto: **06 1020 1332 0000 1602 0918 0649**, nazwa i adres odbiorcy: *Bractwo Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubel-sko-Chełmskiej*, tytułem: *Ofiara na Istocznik nr X* (bieżący numer).

ISTOCZNIK

powstaje z błogosławieństwa J.E. Najprzewielebniejszego Abła, Arcybiskupa Lubelskiego i Chełmskiego

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Redaktor numeru: Katarzyna Rabczuk

Koordynatorzy zespołu i korekta tekstów: ks. Marcin Gościak, ks. Jan Grajko

Konsultacja teologiczna: ks. Jan Łukaszuk

Skład i opracowanie graficzne: Monika Gościak

Stale współpracują: Natalia Gierasimiuk, Mateusz Marczuk, Aleksandra Filipiuk, Emilia Pietraszuk, Wiesław Romanowicz, Jan Gajur

Kontakt z redakcją: istocznik@wp.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania oraz kopiowania i rozpowszechniania otrzymanych tekstów.

Młodzież

Z KRONIKI BRACHTWA

przygotowała: Aleksandra Filipiuk

ZIMOWY ODPOCZYNEK W GŁADYSZOWIE

W dniach 9-13 lutego Bractwo Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej zorganizowało zimowy obóz w Gładyszowie, który miał na celu integrację młodzieży i zapoznanie jej z prawosławiem na terenach Beskidu Niskiego oraz łemkowską kulturą.

Ponad dwudziestoosobowa grupa dotarła w poniedziałek do malowniczego Gładyszowa. Na miejscu młodzież przywitał o. Arkadiusz Barańczuk.

Kolejne dni obfitowały w wiele atrakcji, do których można zaliczyć m.in.: naukę jazdy na nartach, lodowisko, pływalnię, a także wyjazd do Bardejova na Słowacji. Niezwykle ciekawy i ważny punkt programu stanowiła wycieczka szlakiem cerkiewnej architektury drewnianej, w trakcie której młodzież zwiedziła cerkwie w Kwiatoniu, Regietowie i Wysowej, gdzie o

historii parafii opowiadał o. ihumen Pafnucy. Wiele ciepłych wspomnień wywołał wśród bratczyków pobyt w cerkwi w Blechnarce. To tam trzy lata temu większość z nich spędzała czas na wspólnej pracy przy remoncie ogrodzenia.

Młodzież uczestniczyła również w Liturgii Św. w Koniecznej i akatyście w Gorlicach. Zwieńczeniem wyjazdu był kulig połączony z ogniskiem.

Serdeczne podziękowania kierujemy do o. Arkadiusza Barańczuka za gościnę i pomoc w zorganizowaniu wyjazdu.

SPOTKANIE MATURZYSTÓW NA ŚWIĘTEJ GÓRZE GRABARCE

W dniach 6-8 marca br. uczniowie ostatnich klas szkół ponadgimnazjalnych wybrali się na św. Górę Grabarkę w celu wzniesienia swoich modlitw o pomoc w zdaniu egzaminu dojrzałości. W inicjatywie uczestniczyła młodzież z całej Polski.

Piątkowy wieczór rozpoczęło wieczorne nabożeństwo. Następnie odbyło się spotkanie z o. Mikołajem Ostapczukiem, opiekunem Zarządu Centralnego BMP w Polsce oraz z opiekunami duchowymi bractw parafialnych. Młodzieży została przybliżona działalność Bractwa.



W sobotę rano uczestnicy udali się na Liturgię Św. Kolejne godziny miały na pracach na rzecz monasteru. Po południu odbyło się spotkanie z Jego Ekscelencją Grzegorzem, Biskupem Supraskim, który już od wielu lat pomaga duchowo i wspiera młodzież modlitewną siłą. Wieczorem został poświęcony i wkopany krzyż w intencji tegorocznych maturzystów. Spotkanie zakończyła niedzielna Liturgia Św.

W tegorocznym spotkaniu maturzystów na Świętej Górze Grabarce uczestniczyła kilkusobowa grupa maturzystów z naszej diecezji, a także młodzież z Ukrainy, ucząca się w Zespole Szkół Ekonomicznych im. A. i J. Vetterów w Lublinie wraz z o. Andrzejem Konachowiczem.

WIZYTA NA UKRAINIE



W pierwszych dniach kwietnia kilkusobowa delegacja Zarządu Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej pod przewodnictwem o. Marcina Gościka wzięła udział w spotkaniach roboczych z młodzieżą prawosławną i jej opiekunami duchowymi na Ukrainie.

Pierwszym punktem na trasie wyjazdu był monaster Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny w Nyskynyczach. W środę delegacja uczestniczyła tam w wielkopostnych nabożeństwach. Była to również okazja do spotkania z miejscową młodzieżą i jej opiekunem – o. Maksymem Chomenką. Ciekawą formą spędzenia czasu były warsztaty ze zdobienia woskiem pisanek.

W piątek młodzież dotarła do Lwowa, gdzie po odwiedzeniu cerkwi św. Jerzego przedstawiciele naszego Bractwa spotkali się z biskupem lwowskim i halickim Filaretem oraz miejscową młodzieżą i jej opiekunami. Spotkanie rozpoczęło współpracę pomiędzy młodzieżą obu diecezji. Wieczorem delegacja kontynuowała zwiedzanie Lwowa. Miała możliwość obejrzenia baletu *Dziadek do orzechów* w Operze Lwowskiej – jednej z najlepszych w tej części Europy.

Spotkania z młodzieżą w Nyskynyczach i Lwowie były cegiełkami na drodze ku wspólnej współpracy. Dodatkowo okres Wielkiego Postu sprawił, że wyjazd był czasem mistycznym i pełnym modlitwy.

DELEGACJA BMP DIECEZJI LUBELSKO-CHEŁMSKIEJ NA PIELGRZYMCE DO ZWIEREK

Po raz kolejny, na zaproszenie BMP Diecezji Białostocko-Gdańskiej, 3-osobowa delegacja z BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej wraz z opiekunem duchowym – o. Marcinem Gościkiem uczestniczyła w pieszej pielgrzymce z Białegostoku do Zwierek na święto ku czci św. męczennika Gabriela. Pielgrzymka rozpoczęła się 2 maja *molebniem* w cerkwi p.w. św. proroka Eliasza, po czym pielgrzymi udali się w drogę do monasteru w Zwierkach. Świąteczne uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem całonocnego czuwania.



Serdecznie dziękujemy BMP Diecezji Białostocko-Gdańskiej za zaproszenie i ciepłe przyjęcie!

PASCHALNA PIELGRZYMKA NA ŚW. GÓRĘ GRABARKĘ

W dniach 15-17 maja br. odbyła się XXXVI Paschalna Pielgrzymka Młodzieży Prawosławnej na św. Górę Grabarkę. Spotkanie rozpoczęło się *wieczernią* oraz poświęceniem wody. Wieczorem młodzież udała się na polanę za monasterem, gdzie miał miejsce program kulturalny oraz ognisko.

W sobotni poranek sprawowano Liturgię Św., po której tradycyjnie odbyło się *100 pytań do...*, a później – prezentacje bractw parafialnych. Po obiedzie przyszedł czas na referat na temat motywu Pielgrzymki oraz spotkania w grupach dyskusyjnych. Jedną z nich pt.: *O duchowości w wielkim mieście* prowadził o. Marcin Gościk – opiekun duchowy BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej.

Wieczorem wszyscy uczestnicy spotkania wzięli udział w całonocnym czuwaniu. Tegoroczną *Majową* zakończyła niedzielna uroczysta Liturgia Św.

W spotkaniu młodzieży na św. Górze Grabarce uczestniczyła liczna, ok. 30-osobowa grupa z diecezji lubelsko-chełmskiej wraz z opiekunem duchowym – o. Marcinem Gościkiem. Nasze Bractwo aktywnie włączyło się w organizację Pielgrzymki, zajmując się służbą informacyjną.



MOTOCYKLOWY PRZEJAZD SZLAKIEM BIEŻENSTWA

Bractwo Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej włączyło się w organizację Motocyklowego Przejazdu Szlakiem *Bieżeństwa*, który odbył się 30 maja br. dla upamiętnienia, przypadającej w tym roku, setnej rocznicy *bieżeństwa*. Trasa rajdu wiodła przez miejscowości: Hostynne, Teratyn, Jarosławiec, Chełm, Uhrusk oraz Brzeźno i oparta była na wspomnieniach diakona – o. Jana Kotorowicza, który zmuszony był opuścić Hostynne w 1915 r. Motocykliści pokonali łącz-

nie ok. 130 km, po drodze wysłuchując historii sprzed stu lat i odwiedzając dawne oraz obecne cerkwie. W cmentarnej kaplicy w Brzeźnie odśpiewano panichidę za wszystkich zmarłych *bieżeńców*, którą sprawował o. Jan Łukaszuk z Chełma. Rajd zakończył się spotkaniem przy ognisku.



UKRAIŃSKA BIESIADA W LUBLINIE

Co roku w dniu święta Zesłania Św. Ducha na Apostołów w Lublinie odbywa się Biesiada Ukraińska połączona z zakończeniem roku w Ukraińskiej Szkole Niedzielnej. Tegoroczne spotkanie miało miejsce w Dąbrowie nad Zalem Zemborzyckim. Na początku z przedstawieniem teatralnym o *bieżeństwie* wystąpiła młodzieżowa grupa teatralna *Dywostowo*, a kolejnym punktem programu był występ grupy studentów z Zamościa, którzy nie po raz pierwszy zaprezentowali swoje talenty przed lubelską publicznością. Po części artystycznej uczestnicy Biesiady zebrawali się przy ognisku, gdzie do późnych godzin rozbrzmiewały ukraińskie śpiewy.



OPIEKUN DUCHOWY BMP DIECEZJI LUBELSKO-CHEŁMSKIEJ – O. MARCIN GOŚCIK NAGRODZONY PROTOIJEREJSTWEM

W dniu 10 maja 2015 r. w opiekun duchowy Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej ks. Marcin Gościak otrzymał nagrodę cerkiewną – został podniesiony do godności protoijereja.

Decyzja o przyznaniu nagrody z okazji Paschy zapadła na wiosennej sesji Św. Soboru Biskupów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego pod przewodnictwem Jego Eminencji, Wielce Błogosławionego Sawy, Prawosławnego Metropolity Warszawskiego i całej Polski w dniu 17 marca 2015 roku.

Z tej okazji składamy naszemu opiekunowi duchowemu najserdeczniejsze gratulacje i pozdrowienia. Życzymy dużo wytrwałości w dalszej pracy z młodzieżą i owocnej działalności dla dobra Cerkwi, Bożego błogosławieństwa i wielu sił duchowych! Niech Bóg umacnia Was w dalszej postudze oraz zachowa w zdrowiu na długie lata!

Redakcja *Istocznika* dziękuje księdzu Marcinowi za wiele lat owocnej współpracy, konstruktywne uwagi oraz pomoc w każdej sytuacji. Mamy nadzieję, że jeszcze wiele wspólnych numerów *Istocznika* przed nami...



NIEZWYKŁE SPOTKANIE PRZY STUDNI

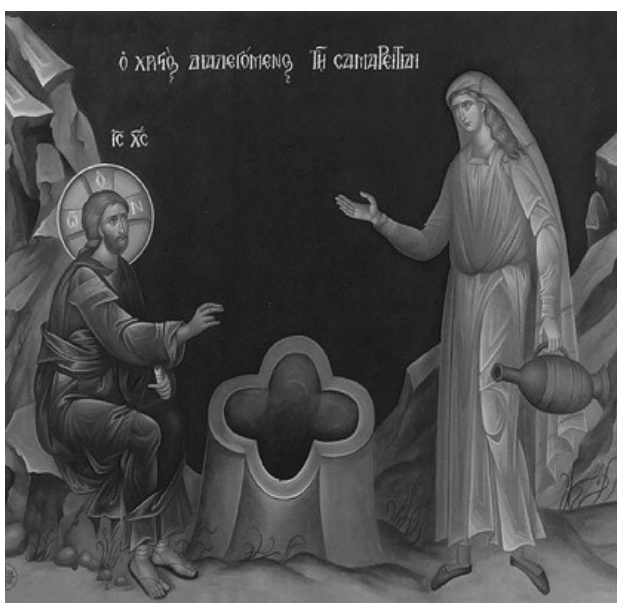
ks. Jan Łukaszuk

Chyba każdy z nas zdaje sobie sprawę, jak wielkie znaczenie dla życia ma woda. Nie ma życia bez wody. Bez wody człowiek ginie. Jest to szczególnie aktualne w pustynnych i półpustynnych krajach Bliskiego Wschodu, zalanych słońcem, suchych i spragnionych deszczu, np. pod bezchmurnym niebem Palestyny. Tak więc woda jest symbolem życia. Szczęśliwi jesteśmy, że dane jest nam żyć w umiarkowanym klimacie z nieograniczonym dostępem do wody. Ewangelia V niedzieli po Wielkanocy prowadzi nas od zwykłej wody do odkrycia wody żywej.

Wysłuchując się w treść tej perykopy ewangelicznej (J 4,5-42) stajemy się świadkami niezwykle ważnego spotkania, które miało miejsce przy studni Jakubowej w okolicy miasteczka Sychar. To spotkanie Jezusa z kobietą samarytańską, o nieznanym imieniu, nie było przypadkowe.

To na nią konkretnie czeka Chrystus. Poznajemy zaledwie kilka faktów z życia tej kobiety, ale wystarczy nam, aby stwierdzić, że jej życie nie było udane. Wyczerpana życiem i zmęczona tym czego doświadczyła jest jak spękana, pozbawiona kropel deszczu, ziemia. Wydawało się jej, że potrzebuje wody, aby odzyskać siły. Jezus uświadamia jej, że potrzebuje zaspokoić zupełnie inne pragnienie, którego nie można ugasić wodą. Chrystus pragnął wiary tej kobiety, aby otworzyć w niej źródło bijące ku życiu wiecznemu. Chciał aby miała w sobie takie samo pragnienie nieba jak wody z owej studni.

Wnikając głębiej w treść Biblii, możemy odnaleźć inne ważne zdarzenia związane ze studnią, np. przy studni Izaak spotkał Rebekę (Rdz 24,11-20) i Jakub zakochał się w Racheli (Rdz 29,7-11), przy źródle wody Mojżesz spotkał Seforę (Wj 2,16-21). Tu rozpoczęły się najpiękniejsze miłości Starego Testamentu. W analizowanym fragmencie



Ewangelii objawia się nam jeszcze jedna miłość przy studni. Miłość Boga do grzesznika. To studnia w tradycji biblijnej jest symbolem ważnego spotkania, ważnego odkrycia, a woda jest symbolem życia.

Spotkanie przy studni Jakuba nie jest pozbawione skojarzeń. To przecież Józef, syn Jakuba, był przez braci wrzucony w ciemną czeluść studni (Rdz 37,24), a potem sprzedany za srebrniki. Dał się sprzedać, sponiewierać i poniżyć, by po latach sprowadzić swych niegodziwych braci do kraju Goszen (Rdz 45,10) i obdarować ich, zapominając o doznanej od nich krzywdzie.

Otwierając Ewangelię czy inne księgi Pisma Świętego, możemy odkryć pewną prawidłowość. Dla Boga często

krótkie spotkanie, kilka słów, niewiele mówiące okoliczności, mogą stać się powodem głoszenia nauki o Zbawieniu. Ten sam moment - spotkanie, gest, słowo, rzeczywistość - może stać się dla spotkanego człowieka momentem głębokiej przemiany. Przypomnijmy sobie apostołów. Jezusowe słowa i wezwanie zaprowadziły ich na krańce znanego im wówczas świata.

Wspomnijmy ludzi chorych i cierpiących. Jezusowe gesty i czynności doprowadziły do tego, że chromi zaczęli chodzić, głusi słyszeć, niewidomi widzieć a umarli powstawać z grobów. Odkryjmy na nowo liczne biblijne postaci, które dostrzegały działanie Boga w swoim życiu. Abrahama, który na zaproszenie przez Boga opuścił Ur i udał się do Ziemi Obiecanej. Pawłowy Damaszek, który rozpoczął jego misyjne podróże. Jonasza, który nawrócił Niniwę. Czy wreszcie bezimienną Samarytankę z omawianej Ewangelii, dzięki której o Jezusie usłyszała Samaria. Wszyscy oni, mniej czy lepiej znani, doświadczyli chwili, kiedy Bóg naprawdę pojawił się między nimi. Wykorzystali moment, by z Bogiem zacząć nowe życie.

Mieli szczęście spotkać Boga. Pismo Święte pokazuje nam, że nie

wszyscy skorzystali z tej Bożej oferty. Faryzeusze, bogaty młodzieniec - to tylko pierwsze z brzegu przykłady. Dlatego tak ważna jest umiejętność dostrzeżenia Boga, Jego mocy, aby Go spotkać w swoim życiu i skorzystać z tego zaproszenia. Takie osobiste spotkanie musi mieć miejsce i w naszym życiu. Bez osobistego spotkania Boga Żywego nasze chrześcijaństwo będzie tylko pustym zwyczajem, martwą tradycją. A jeżeli fundamentem mojej wiary jest osobiste przyjęcie Chrystusa, to codzienność, nawet gdyby była najbardziej banalna, nigdy nie będzie zła ani smutna, bo przeżywana z Chrystusem zyskuje nowy sens.

Jako znak nadziei Chrystus ukazał się Samarytance, która potrafiła to dostrzec. Owa niewiasta z Samarii widzi w Jezusie najpierw tylko Żyda (J 4,9), następnie dziwi się, że może być kimś większym niż Jakub (J 4,12), potem uznaje w Nim proroka (J 4,19). To jednak nie wystarcza, dlatego Jezus sam się jej objawia jako Mesjasz (J 4,26). Objawienie nie jest wyłącznie dla niej, dlatego przekazuje tę prawdę współziomkom (J 4,30). W końcu, już nie dzięki Samarytance, ale dzięki obecności Jezusa, mieszkańcy Sycharu uznają w Nim Zbawiciela świata (J 4,42).

Jakże my sami powinniśmy przykładać dużą wagę do codziennych, niepozornych spotkań, rozmów. Za dużo w nas jest rutyny, nastawienia na duże sukcesy i stąd te małe wydarzenia nie stają się momentem głębszego zatrzymania. Pomyślmy o naszych codziennych spotkaniach w gronie rodzinnym, z poszczególnymi jej członkami. Jakie bogactwo naszych codziennych spotkań w pracy, szkole, na uczelni, w sąsiedztwie, w sklepie, na ulicy. Czy nie zaniedbaliśmy i czy nie warto na przyszłość wykorzystać tego typu spotkań do zatrzymania się, wysłuchania, przekazania uśmiechu, dobrego słowa? Niby tak niewiele, ale jakże to może, nawet w niewielkim stopniu, odmienić komuś życie.

Jakież to wielki jest dar dla kobiety, która została zaproszona do ugaszenia

pragnienia przez Jezusa. Przecież to On panuje nad wszystkim, wszystko do Niego należy. I oto On prosi biedną kobietę o wodę.

To jest również wielki dar dla nas, że i my zostaliśmy zaproszeni i nieustannie otrzymujemy zaproszenie, by gasić pragnienie Boga. Z różnych powodów możemy zwracać się do Boga, możemy Go szukać dlatego, że to my jesteśmy Go spragnieni i to jest wspólna. Czyż jednak w naszym życiu nie jest tak, że bardziej tęsknimy i zabiegamy o głupstwa niż o Boże sprawy? Ale możemy z drugiej strony zwracać się do Niego dlatego, ponieważ to On jest w pierwszym rzędzie spragniony nas, tęskni za tym, byśmy i my byli tam, gdzie On jest.

W celu zaspokojenia uczucia głodu człowiek spożywa odpowiednie dla swoich potrzeb pokarmy, nabierając sił witalnych. Dusza ludzka również odczuwa głód i pragnienie. Samarytanka to pragnienie duszy ludzkiej przedstawia, chociaż nie do końca świadomie, takimi słowami: *Panie, daj mi tę wodę, abym więcej nie pragnęła...* (J 4,15).

Prośba tej kobiety nie jest życzeniem oryginalnym, wyjątkowym. Wielu ludzi, a może i my do nich się zaliczamy, przeżywa pewien wewnętrzny niepokój. Odczuwa jakąś pustkę w swoim sercu i nie wie czym ją wypełnić. Ludzie dążą do różnych celów. Niektórych bez opamiętania pochłania praca, gdyż uważają, iż pieniądze i dobrobyt będą w stanie wypełnić ich pustkę. Inni szukają spełnienia się w zabawach lub, jeszcze gorzej, w narkotykach. Jezus Chrystus jednak mówi nam o prawdziwym pokarmie, który pozwoli zaspokoić pragnienie naszej duszy: *Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło* (J 4,34).

Jezus, w tej rozmowie z Samarytanką, przekonuje nas, że On nie tylko daje nam wodę. On daje nam nigdy niewyczerpaną studnię, czyli źródło. *...woda, którą Ja dam, stanie się źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu* (J 4,14). Woda żywa, kiedy ją

przyjmujemy, powoduje, że nie tylko w tym ziemskim życiu, ale na wieczność będziemy posiadali źródło, które nigdy się nie wyczerpie i pomoże nam zyskać to, co najcenniejsze.

Słowa i obecność Chrystusa były dla Samarytanki źródłem *wody żywej*. Dały jej nowe życie. To określenie *woda żywa* przeciwstawione jest wodzie ze studni, czyli ostatecznie każdemu napojowi, który może orzeźwić człowieka, ale nie ożywić. Nie chodzi tylko o chwilę nieokreślonej medytacji, czy ćwiczenie wyciszenia. *Woda żywa* daje rzeczywiste nasycenie serca. To On-Mesjasz posiada ją i tylko On ją może dawać! On jest jej źródłem! *Jeśli ktoś spragniony, a wierzy we Mnie - niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak mówi Pismo: rzeki wody żywej popłyną z jego wnętrza* (J, 7,37-38). W innym miejscu Pisma Świętego czytamy: *Kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie* (Ap 22,17). Samarytanka uczy nas jak obudzić w sobie pragnienie Boga.

Woda żywa więc to symbol życia Bożego, a ostatecznie Ducha Świętego. To dzięki Niemu zaczyna *wypływać* z nas prawdziwy kult Boga, nie uzależniony od miejsca i techniki, ale od tchnienia Ducha Świętego i Prawdy, którą jest sam Chrystus. Prawdziwy kult uwalnia od lęku i pustki, a daje miłość. Możemy kochać, zaczynamy świadczyć o obecności Mesjasza między nami, jak Samarytanka.

I my nie wahajmy się prosić Jezusa o wodę żywą, o Jego przemieniającą łaskę. Nam również Jezus wyznaje, że jest Mesjaszem i chce, by ta Prawda stała się osią naszego życia. Zostawmy więc na chwilę nasze dzbany codziennego zabiegania, byśmy zajęci tysiącem spraw nie zapomnieli o naszym powołaniu do świadczenia o Jezusie, który przychodzi z uzdrawiającą i wyzwalającą łaską. Jezus pragnie, byśmy byli szczęśliwi Duchem Świętym, który mieszka w naszych sercach.

Zapraszamy dziś spotkania z Jezusem i otworzymy serca na Jego zaproszenie. Możemy być pewni, że Jezus

chce stać się naszym najgłębszym pragnieniem, źródłem, z którego zawsze możemy zaczerpnąć. Jak czekał na Samarytankę przy studni w najgorętszej porze dnia, tak czeka i na nas, ze Swym

miłosierdziem, które jest źródłem niewyczerpanym, czystym i żywym. Za-pragniemy, by Jezus przemieniał nas i czynił nas lepszymi. Niech częste spotkania z Nim na modlitwie i w sakra-

mentach, zwłaszcza w Eucharystii św., wzbudzają w nas pragnienie ostatecznego spotkania z Nim, gdy przyjdzie powtórnie.

Felieton

WIELKANOC, CZY WEŁYKDEŃ?

Jan Gajur



W filmie *Andrej Rublow* jest taka scena: tatarski chan podczas niszczenia włodzimierskiej cerkwi przystaje przed jednym z fresków zaciekawiony jego treścią. Wywiązuje się dialog:

– *A ta leżąca kobieta to kto?*

Ruski Ksiądz odpowiada:

– *To Dziewica Maryja.*

– *A ten w jaszczkie, to kto?*

– *To Jezus Chrystus, Jej Syn.*

– *To jaka z niej dziewczica, skoro urodziła syna? – dziwi się chan. I dodaje:*

– *U was w Rosji same dziwy.*

W istocie, u nas prawosławnych tajemnica jest nieodłącznym elementem życia. Jeden Bóg, trzy Osoby – anioły Rublowa; Matka i Dziewica, chleb i Ciało, wino i Krew, śmierć i zmartwychwstanie. Wielka Noc i Wielki

Dzień. Pascha. Przejście z mroków już nie nocy, ale jeszcze nie poranka, w rozświetlony dzień. *Wełykdeń!*

Te *dziwne* teologiczne tajemnice mają swe odniesienia w równie dziwnych obrzędach ludowych, miejscowych tradycjach, zwyczajach świątecznych. Te ceremonie są dziś – niestety – dostępne coraz częściej tylko w uczonych badaniach bądź etnograficznych zapiskach. Poumiały. Umarły wraz z ludźmi, którym nie był dany pokój i bezpieczeństwo; którzy musieli wbrew własnej woli uciekać z rodzinnych stron, osiedlać się w kraju nieznanym, choć często był to ten sam kraj – Rzeczypospolita.

Jednym z takich narodów (choć niektórzy odmawiają mu tego miana) są Łemkowie, lud sponiewierany przez

historię i systemy. Zwyczaże jednak wędrowały z bieżąciami, ale na każdym etapie tej *wędrowki ludów* część z nich ulegała zapomnieniu bądź fałszującej je *akomodacji*; niektóre pozostały już tylko w pamięci naszych babć i dziadków.

Na Łemkowszczyźnie czas wielkanocnych obrzędów otwierała *Kwitna Nedila – Wierbnoje Woskriesienije. Święcone palmy pozostały praktycznie takie same jak przed wiekami: proste, zwyczajne, wierzbowe gałązki z baziami. Nie przypominają komercyjnych kompozycji z targowisk i kwiaciarni. Po poświęceniu i przyniesieniu do domu nie kończyły swego żywota za ikoną, ale towarzyszyły życiu gospodarzy. Gdy trzeba było, leczyły ludzi i zwierzęta; a jeśli gospodarz umyślał postawić dom, kładł palmę pod*

przyciesie, czyli pod pierwszy wieniec zrębu – i tak, palma stawiała się głowicą węgła budowl.

Wciąż trwał surowy post, który dla prawosławnych był tyleż starożytną tradycją, co powszednim obyczajem. W tych dniach niedostatku strawy towarzyszył wszak ludowi dostatek jadła duchowego, tajemniczych zdarzeń i symbolicznych przeżyć.

I tak, Wielki Czwartek był dniem pamięci o zmarłych i szczególnego z nimi kontaktu. Wierzano, że w tym dniu schodziły one na ziemię, błąkając się po obcym dla siebie świecie. Do spotkań dochodziło przy mogiłach, miejscach widzeń żywych i umarłych. Tego samego dnia rozpalano na polach ogniska. Miały one przypominać o śmierci Judasza. I rzecz dziwna, z tych ognisk przynoszono płonące głównie do domów i rozpalano nimi w piecu. Miał to być nowy ogień, ale przecież, czy nie był to tamten stary ogień ludzkiego grzechu, zdrady i zaparcia? Podobny ogień rozpalano w Wielki Piątek, tyle że przy cerkwiach. Ognia pilnowali chłopcy aż do niedzieli. Tymczasem, pejzaż łemkowski jakby uciął na dobre. Zamilkły cerkiewne dzwony. Tylko suchy trzask ni to przyniesionych z pola głowni, ni to drewnianych kołatek, słychać było wokół cerkwi. W domostwach kobiety przystępowały do kra-

szenia pisanek. W ciszy i poście.

Wielki Piątek – czas czuwania. Czas pilnowania ognia. I niepokojących pytań sumienia i odpowiedzi ludzkiego zaprzaństwa. Nie, nie znam tego Człowieka!

Nazajutrz, w Wielką Sobotę pod wieczór, przynoszono do cerkwi jadło do święcenia. Kobiety niosły wędlinę, chleb, jajka, chrzan i sól; mężczyźni zaś *paschę* – specjalnie na tę okazję upieczony chleb. Był to duży bochen, dochodzący niemal do jednego metra średnicy, wypiekany z mąki pszennej i żytniej, posypyany z wierzchu makiem. Po poświęceniu *pascha* nabierała *mocy* niczym poświęcone wcześniej palmy, i służyła jako lekarstwo, chroniła też przed burzami, piorunami i gradem. Po powrocie z cerkwi, gospodarze ze *święconym* obchodzili swoje chłazy (domostwa) trzy razy dookoła, od prawej strony do lewej, co miało chronić budynek, dobytek i mieszkańców od *złego*.

W pierwszy dzień Paschy, z samego rana, Łemkowie chodzili nad rzekę. Według tradycji, kto zobaczył w wodzie rybę, ten był *zdrów jak ryba* i czekało go szczęście. Po nabożeństwie, oddawano się zwykle różnym zabawom. Do nich należy zaliczyć również i tę wyprawę nad rzekę. Młodzież po wyjściu z

cerkwi bawiła się, śpiewała i tańczyła. Radość Zmartwychwstania Pańskiego udzielała się wszystkim, na ludzki, niewyszukany sposób.

Poniedziałek Wielkanocny był natomiast dniem robienia dowcipów. Młodzież tego dnia wstawiała bardzo wcześnie. Dowcipy były różnego rodzaju, często takie, że nie wszystkim było do śmiechu. Zdarzało się, że gospodarz znajdował swój wóz na dachu chałupy, pług w studni albo też budził się w ciemne popołudnie, bo zamalowano mu wszystkie okna w chyży. Było też oblewanie wodą. Wszystkie panny były *obowiązkowo* oblewane wodą, a często nawet – ku ucieście gawiedzi – wrzucane do rzeki lub stawu. Był jednak sposób na uniknięcie kąpieli; służyły do tego celu poświęcone pisanki, którymi wykupywały się panny od śmigusa.

Ludowy obyczaj od zawsze stanowił swoisty komentarz, *egzegezę* teologicznego postrzegania rzeczywistości, na swój użytek i na swój sposób tłumacząc Boskie tajemnice; pokazywał, że niemożliwe jest możliwe, jak choćby chłopski wóz na dachu i pług w studni. Rozumiał też lepiej od teologów, czym jest Pascha – nie nocą, choćby i wielką, ale że jest to w istocie – dla całego świata, dla wszystkich ludzi – wielki dzień. WEŁYKDEŃ!

Cerkiew za granicą

SPOTKANIE Z SOFIJSKIM PRAWOSŁAWIEM

Katarzyna Rabczuk

Dziesiątki zabytkowych murowanych cerkwi i kapliczek z pierwszych wieków chrześcijaństwa, położone za miastem wiekowe monasteria, pomniki apostołów Słowian – świętych Cyryla i Metodego oraz ich uczniów, ważne instytucje imienia tychże świętych, dni wolne od pracy i nauki w święta Paschy, szczególnie uroczyste dni świąt ku czci wielkich świętych Bułgarii (św. Jan Rylski, św. Jerzy Zwycięzca, święci apostołowie Cyryl i Metody) i ikony tychże świętych w każdej cerkwi, gałązki wierzbowe sprzedawane na ulicach w Niedzielę Palmową i wreszcie statystyka

– 80 % prawosławnych. W Sofii – mieście, noszącym imię Mądrości Bożej, czuje się atmosferę pierwszych wieków chrześcijaństwa. Zachowały się tu najdawniejsze świątynie prawosławne, w których *pachnie* kolebką prawosławia. Nie można nie wspomnieć również o krzywdach i cierpieniach narodu bułgarskiego doznanych w czasie panowania tureckiego. Bułgaria – kraj położony w samym centrum Bałkanów. Spoglądając na tutejsze góry, wydaje się, że niebo dotyka tu ziemi...

Początki chrześcijaństwa na ziemiach obecnej Bułgarii sięgają połowy IX wieku, kiedy to w 865 roku car Borys przyjął chrzest. To on pozwolił misjonarzom i uczniom świętych nauczycieli Słowian – Cyryla i Metodego na ewangelizację ludności, budował świątynie, później również zrzekł się władzy i wybrał drogę mniszą, spędzając w monasterze ostatnie 18 lat swojego życia, dziś jest jednym z największych świętych Bułgarii. Z tej okazji całkiem niedawno, bo 2 maja br. w Plisce (miejsce chrztu cara Borysa) odbyły się główne uroczystości z okazji 1150. rocznicy chrztu narodu bułgarskiego. Przewodniczył im patriarcha Bułgarii Neofit wraz z duchowieństwem z kraju i gośćmi z innych Cerkwi lokalnych.

Pierwsze wrażenie

Już podczas pierwszego spaceru po mieście uwagę przyciągają liczne cerkwie w stylu bizantyjskim: mniejsze – sięgające swą historią pierwszych wieków chrześcijaństwa (Rotunda św. Jerzego, kaplica św. Petki, Cerkiew Bojańska), jak również większe – sobór św. Aleksandra Newskiego, cerkwie: *Sweta Nedelia*, św. Sofii czy *Świętych Sedmoczislennikow*, a także wiele innych, skrytych gdzieś między wąskimi sofijskimi uliczkami. W głowie ciągle radosny wydzźwięk statystyk – 80 % ludności to prawosławni! Jakież zdumienie ogarnia człowieka, gdy katedralna cerkiew podczas Liturgii Św. świeci pustkami. Niestety, trzeba przyznać, że o ile statystyki robią pozytywne wrażenie, o tyle ilość wiernych w bułgarskich cerkwiach już zupełnie inne. Co jeszcze nowego? Liturgia Św. już bez *ektenii* za katechumenów, zapierające dech w piersiach wnętrza świątyni,



wiekowe, już niekiedy poczerńiałe, freski, nabożeństwa z wymową bułgarską, homilie i czytania Apostoła oraz Ewangelii w języku bułgarskim, bizantyjskie szaty duchownych, wszystkie cerkwie otwarte w ciągu dnia, w każdym sklepie z pamiątkami pisane ikony, często spotykani duchowni na ulicach miasta. Miasto to jeszcze nieznanne, ludzie jeszcze obcy, a upragniony wewnętrzny spokój i ukojenie mimo wszystko tylko w ścianach cerkwi.

Najważniejsze świątynie

Symbolem i sercem Sofii jest patriarszy **sobór p.w. św. Aleksandra Newskiego** – główna świątynia Cerkwi Prawosławnej w Bułgarii. Pierwszy kamień został położony w 1882, natomiast budowę cerkwi zakończono w 1912 w stylu neobizantyjskim – bardzo popularnym w XIX wieku w Rosji. Kopuły katedry są pozłacane, wejście zdobi marmur, trony dla cara i patriarchy zro-

bione są z onyksu i alabastru. We wnętrzu świątyni znajduje się zespół fresków wykonanych przez artystów rosyjskich i bułgarskich.

W średniowiecznej **Cerkwi Bojańskiej** (znajdującej się w dzielnicy Sofii – Bojan) zachował się najcenniejszy zabytek średniowiecznej sztuki malarzkiej – freski z 1259 r. Cerkiew wpisano na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Cerkiew p.w. Św. Sofii – pierwszą świątynię na miejscu obecnej cerkwi zbudowano w latach 311–313. Za czasów cesarza Konstantyna Wielkiego wybudowano na jej miejscu katedrę pod wezwaniem Mądrości Bożej, w której w 343 r. odbył się sobór w Serdiche. Zniszczoną w wyniku barbarzyńskich najazdów świątynię odbudował cesarz Justynian I Wielki.

Katedralna cerkiew Sweta Nedelja znajduje się w centrum miasta. Została

wybudowana w X w., a przebudowana w XIX w., w 1925 r. poważnie uszkodzona. Cerkiew wzniesiono ku czci św. Niedzieli – męczennicy z III wieku, która w Polsce znana jest jako św. Dominika z Nikomedii.

Najstarszym budynkiem znajdującym się w Sofii jest świątynia prawosławna – **mała cerkiewka św. Jerzego** – położona pośród obecnych budynków rządowych oraz pozostałości antycznego miasta Serdica wczesnochrześcijańska rotunda z czerwonej cegły. Została zbudowana przez Rzymian w IV w. n.e. Wewnątrz oraz w centralnej kopule zachowały się oryginalne freski z XII-XIV w. Za czasów Imperium Osmańskiego budynek służył za meczet.

Cerkiew rosyjska w Sofii

Wśród bizantyjskich cerkwi z ogromnymi kopułami łatwo zauważyć Cerkiew Rosyjskiego Patriarchatu w Sofii p.w. Św. Mikołaja. Małe, złote cebulki mieniają się w słońcu, a uroku dodają rosnące przed świątynią różnokolorowe tulipany. Na nabożeństwach pełna cerkiew, z czego większość przystępuje do sakramentów Spowiedzi i Św. Eucharystii, profesjonalny chór, duchowni zarówno z Rosji, jak i z Bułgarii, wśród parafian również i Rosjanie, i Bułgarzy, sakrament *Jeleoswiaszczenia* sprawowany był w dwa różne dni – żeby wszyscy zdążyli, olejek każdy dostał jeszcze do domu. Niebywałym zaskoczeniem były różę dla każdej pani w Niedzielę Świętych Niewiast Niosących Wonności oraz czekoladki rozdawane przez parafian świętujących danego dnia swoje imieniny. Uroczyste obchodzono dzień św. Jerzego Zwycięzcy (w Bułgarii to również święto wojska). W dniu święta Pięćdziesiątnicy cała podłoga w cerkwi została pokryta świeżo skoszoną trawą i gałązkami brzozywami, a po zakończonej *wieczerni* duchowny wyrzucał do góry zielone liście kasztana. W pewnym momencie ludzie skupili się wokół kapłana i usiłowali



złapać ich jak najwięcej – nieznany, ale jakże ciekawy zwyczaj. I wreszcie najważniejsze – osoba arcybiskupa Serafima (Sobolewa), który jest pochowany w krypcie pod cerkwią. Hierarcha swą służbę kapłańską, potem biskupią niósł w Rosji, później trafił do Sofii i tu już pozostał do końca swojego życia. Poostać, którą wspomina się dziś jako niezwykłego człowieka, dobrego pasterza, duchowego opiekuna, a nawet cudotwórcę. Na zawsze zapisał się w pamięci parafian, do dziś czują oni jego obecność i wstawiennictwo przed Bogiem. Na krótko po śmierci władki w 1950 r. odnotowano już pierwsze przypadki uzdrowień. Takich przykładów są setki. Od kilku lat trwają przygotowania do kanonizacji arcybiskupa Serafima.

...a wy piszcie do mnie listy

Piszą. Codziennie grób władki odwiedza ok. 500 osób. Przychodzą z prośbą o pomoc w chorobie, w nieszczęściu, o zdrowie dla siebie, dla najbliższych, szukają pomocy w rozwiązaniu życiowych problemów. I doznają ukojenia, a ich wszelkie prośby zostają wysłuchane. Władka nie zostawia w potrzebie nikogo. Kto raz zejdzie do krypty i pokłoni się przed jego grobem odczuwa ciepło na sercu i wraca. Codziennie nad grobem hierarchy sprawowane są *panachidy*.

Z dała od miejskiego zgiełku

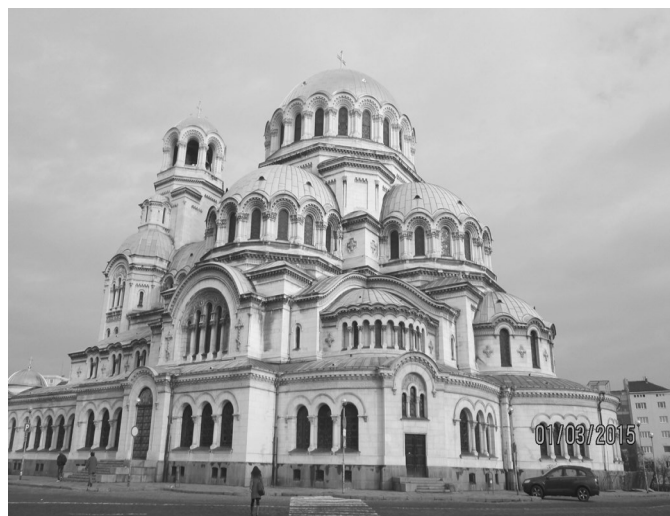
Prawosławie w Bułgarii ciężko doświadczono zostało w czasie panowania tureckiego, kiedy to wiele cerkwi zniszczono lub ograbiono. W historii prawie każdej z nich okres ten zapisał się tragicznie. Podobny los spotkał, położone z dała od centrum Sofii, monaster. Kręte, górskie drogi przez las, po drodze małe miasteczka u podnóża pasma Witosza. Aby dotrzeć do wielu takich monasterów trzeba pokonać niemało kilometrów.

Po spotkaniu z miejskim prawosławiem w stolicy przychodzi czas na wyjazd poza miasto. W jednej z pobliskich miejscowości znajduje się żeński monaster Narodzenia Bogurodzicy, a w nim kaplica św. Jana Ryłskiego oraz małe kapliczki, w których kiedyś, gdy był tam męski monaster, modlili się i pościli starcy. Wokół przyroda, pola i góry. Cisza i spokój. W monasterze jest już tylko jedna mniszka. W niedzielne popołudnia Matuszka siedzi na swym stałym miejscu przy stole i przyjmuje gości. A przybywają oni licznie. Stali bywalcy, zaprzyjaźnieni z monasterem, ale i nowi, szukający wytchnienia od codziennej rzeczywistości. Matuszka lubi opowiadać o miejscu prawosławnego chrześcijanina właśnie w tej trudnej rzeczywistości. Na pielgrzymów zaw-

sze czeka pyszna zupa, biały ser, oliwki i warzywa z monasterskiego ogrodu, kawa, cukierki oraz lody, które Matuszka uwielbia. Na rozmowie czas mija bardzo szybko. Obok monasteru wybudowano cerkiew p.w. św. Jerzego Zwycięzcy, a w centrum tejże miejscowości stoi, nieco zaniedbana już, cerkiew Zmartwychwstania Pańskiego.

Krętymi górskimi drózkami pasma Witosza dotrzeć można do kolejnych monasterów: św. Petki, w której trudzi się obecnie zaledwie dwóch mnichów oraz świętych Joachima i Anny – tam jest już tylko jeden *monach*. Wokół łąki, polne kwiaty, lasy, góry. Cisza i spokój, których nie znajdzie się w mieście. Po drodze warto odwiedzić również żeński

Dragalewski Monaster (położony również w górach Witosza), w którym przebywa obecnie ok. 7 siostr. Pobyt w monasterach, obfity w duchowe przeżycia, przywraca siły duchowe, a odpoczynek na świeżym powietrzu – cielesne. Pozostaje tylko udać się w dalszą drogę – szlakiem nieodkrytych jeszcze cerkwi i monasterów Bułgarii.



N(M)ATURALNIE, ŻE BRACTWO!

Mateusz Marczuk

Większość młodych ludzi przechodzi w życiu ten czas – przygotowań do najważniejszego egzaminu w życiu – egzaminu maturalnego. Wiele osób na pewno powie, że taką maturę na studiach ma się co tydzień – więc na tę pierwszą w życiu nie ma co narzekać. Na pewno jest to prawda, ale pamiętajmy że zawsze najtrudniejsze są początki. Podobno *matura to bzdura*, ale niewątpliwie jest to czas, w którym często decydujemy się na wiele wyrzeczeń, aby jak najlepiej przygotować się do egzaminu dojrzałości – jak przyjęło się go nazywać. My – członkowie diecezjalnego zarządu udowadniamy, że da się pogodzić maturę również z działaniem w Bractwie.

Nie samą nauką człowiek żyje – to sformułowanie powinno być najważniejszym hasłem dla każdego maturzysty. Musimy zadać sobie pytanie: czy być maturzystą to jakaś choroba? Czy zwalnia nas to z obowiązków wobec Cerkwii? Chyba każdy wierzący chrześcijanin stwierdzi, że z pewnością nie.



Matura? Bractwo?

Stosy zadań z fizyki, dziesiątki zestawów z matematyki, rozprawki z polskiego i masa innych rzeczy. Praktycznie ciągle coś i wydaje się, że na Bractwo nigdy nie ma czasu. To tylko pozorne stwierdzenie, bo przecież *dla chcącego nic trudnego*. Budującym na pewno jest fakt, ile radości daje działanie w Bractwie. Chociaż często wymaga to wielu wyrzeczeń i ciężkiej pracy, nie wyobrażamy sobie, żebyśmy byli w stanie porzucić to wszystko dla matury. Bractwo jest czymś, bez czego obecnie nie wyobrażamy sobie naszego życia, tym bardziej ciężkie były chwile, kiedy musieliśmy zrezygnować z niektórych inicjatyw. Ale było też tak, że nieraz, tuż po zaplanowaniu całego tygodnia i

z nosem w książkach, nagle dzwoniła szefowa z prośbą o wykonanie np. śpiewnika (i to *na wczoraj*). Wybór był prosty: albo zadania, albo praca na rzecz BMP. Niejednokrotnie wybór właściwej opcji kosztował niedospaną noc. Czy żałujemy? Teraz z perspektywy czasu wydaje się to normalne, ale bywały chwile zwątpienia i słabości. Im bliżej maja, tym ciężiej – presja czasu, stres, coraz mniej snu, rosnące stosy *kserówek*. Bardzo ważnym przystankiem na drodze do matury było Modlitewne Spotkanie Maturzystów na Świętej Górze Grabarce w dniach 6-8 marca 2015 roku. Był do doskonały moment, by naładować swoje duchowe baterie, odpocząć chociaż przez chwilę od naukowego zamieszenia i spotkać się z

innymi ludźmi, którzy podobnie jak my – również przystępowali w tym roku do egzaminu dojrzałości.

Z modlitwą na św. Górę Grabarkę

Tegoroczne spotkanie maturzystów rozpoczęło się w piątek 6 marca, kiedy to wszyscy uczestnicy wzięli udział w wieczornym nabożeństwie. Następnie, po wspólnej kolacji odbyło się tradycyjne spotkanie z opiekunami duchowymi, podczas którego można było usłyszeć treściwe odpowiedzi na nurtujące nas pytania. Piątkowy wieczór zakończył się wspólną integracją i odczytaniem modlitw wieczornych. W sobotę, po Świętej Liturgii i śniadaniu maturzysty zajęli się pracami na rzecz monasteru. Praca fizyczna była okazją do wyciszenia i modlitwy. Po południu odbyło się

spotkanie z Jego Ekszelencją Grzegorzem, Biskupem Supraskim. Po spotkaniu wszyscy udali się na wsienoszczojne bdienije. Nabożeństwo zakończyło poświęcenie i ustawienie krzyża, w szczególnej intencji osób przystępujących w tym roku do egzaminu dojrzałości. W niedzielę sprawowana była Liturgia Św., po zakończeniu której zebrana młodzież udała się na wspólny posiłek. Na zakończenie spotkania maturzystów organizatorzy podsumowali tegoroczny zjazd, po czym wszyscy uczestnicy udali się do swoich rodzinnych miejscowości. Wypoczęci i uduchowieni wróciliśmy do swoich obowiązków. W Spotkaniu uczestniczyła kilkusobowa grupa młodzieży z Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej.

Po wszystkich

Przyszedł maj – wybiła godzina zero. Właśnie teraz miało się okazać czego tak naprawdę nauczyliśmy się przez te wszystkie lata w szkole. Z Bożą pomocą przebrnęliśmy przez wszystkie egzaminy i czekamy już tylko na wyniki – wierzymy, że maturę zdaliśmy pomyślnie i że *co ma być to będzie*. Teraz po ośmiu miesiącach ciężkiej pracy nadszedł czas, żeby odpocząć. Mamy nadzieję, że spędzimy swoje najdłuższe wakacje w życiu w gronie bractwowej rodziny – na naszych tradycyjnych inicjatywach.

A dla przyszłych maturzystów (i nie tylko maturzystów!) cytujemy fragment z książki Starca Paisjusza Hagioryty SŁOWA: *Łaska Boża wysoką ma cenę. Po to, żeby przyszła i zamieszkała*

w człowieku, musi znaleźć człowieka zgodnego w duchu z Bogiem. Poza tym w człowieku powinno wyschnąć wszystko, co człowiecze. A my chcemy, żeby Łaska Boża przyszła i uwolniła nas od naszych słabości – nie wkładając w to żadnej pracy. Do tego, by w człowieku zamieszkał Duch Święty, potrzebne jest wielkie samozaparcie, wielka ofiarność, pokora, szlachetność, poświęcenie. Życie duchowe – to nie przyjemność. Chrystus podłączył wtyczkę do gniazdka, ale nasze własne przewody zardzewiały i nie przewodzą Łaski Bożej. Trzeba oczyścić przewody z rdzy, podjąć trud, żeby poznać siebie, odciąć swoje namiętności i zdobywać cnoty. Wtedy okryje nas Łaska Boża.

JAK WYBRAĆ MĘŻA (ŻONĘ)?

tłumaczenie z rosyjskiego, starzec Łukasz Filotejski

źródło: pravoslavie.ru



Prawda jest jedna i możemy ją odnaleźć tylko w nauce Cerkwi Prawo-

sławnej. Nie jest ona ani podzielona, ani rozdzielona pomiędzy poszczególne konfesje w różnych proporcjach. Cała Prawda to Chrystus.

- W ostatnim czasie często słyszymy takie sformułowanie: *prawosławni i wyznawcy innych konfesji mają jednego i tego samego Boga, wszyscy wierzą w tego samego Boga*.

- Taka ocena jest możliwa z religijnego punktu widzenia. Apostoł Paweł powiedział: *bo ci, którzy bez Prawa zgrzeszyli, bez Prawa też poginą, a ci, co w Prawie zgrzeszyli, przez Prawo będą sądzeni* (Rz. 1,12). Narody, które nie znają Chrystusa, mają prawo sumienia. Ci, którzy wierzą w jakiegoś swojego boga, ale zapierają się Chrystusa, zapierają się w

ten sposób i Prawdy. *W niebie nie ma żadnego innego imienia danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni ... w żadnym innym nie ma zbawienia* (Dz. 4, 11-12). Imię Boga jest oczywiste dla ludzi: to Chrystus, jeden z Trójcy. Dzięki Synowi znamy Ojca, a i Duch Święty zstąpił na świat. *On jest kamieniem, odrzuconym przez was budujących, tym, który stał się głowicą węgla. I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni* (Dz. 4, 11-12). Imię Boga zostało ludziom objawione: to jest Chrystus, druga Osoba Trójcy Świętej. Przez Syna poznaliśmy Ojca i przez Syna Duch Św. został posłany światu.

- Wielu ludzi pyta o wybór przyszłego małżonka/małżonki. Na co powinni zwrócić uwagę ci, którzy chcą założyć rodzinę?

- Od wielu lat słyszymy opinie na temat mężczyzn i (częściej) kobiet. Pobrali się, pojawiły się dzieci, ale w jednym momencie zostali bez niczego: dzieci z dała od Boga, rodzic opuszcza rodzinę.

W tym momencie możemy zadać jedno pytanie: kiedy wybieraliście swojego małżonka/małżonkę, kiedy planowaliście ślub czy stanęliście przed Bogiem i Przenajświętszą Bogurodnicą, by pomodlić się, poprosić o pomoc w przekonaniu się co do swoich uczuć? Czy sami dokonaliście wyboru i dopiero teraz zwracacie się o pomoc do Boga?

To bardzo ważny moment!

W Przypowieściach Salomona czytamy: *Dom i mienie dziedziczy się po rodzicach, lecz roztropna żona jest darem Pana* (Prz. S. 19, 14). Innymi słowy, obowiązkiem rodziców jest rozdzielnie majątku pomiędzy dzieci, ale mąż żonie czy żona mężowi są dani od Boga.

Sens nie jest taki, by szukać zyciowego towarzysza, a jeśli już zostanie on znaleziony poczuć się szczęśliwym, przypisując to osiągnięcie jako swoją zasługę. Nie zapominajmy, że człowiek widzimy tylko na zewnątrz, nie wiedząc co się dzieje w jego sercu. Skąd możemy wiedzieć jakie jest wnętrze tej lub innej osoby? Ponadto istnieje i pewien *wróg ludzkości*, który wnosi w nasze życie zamieszanie i chaos w emocjach i uczuciach.

Trudno jest postawić racjonalną odpowiedź na pytanie o wyborze małżonka, ale każdy młody człowiek powinien przede wszystkim potrafić oddać swoje życie w ręce Boga i mieć do końca niezachwianą wiarę.

Bardzo często ludzie zadają mi pytanie o wyborze swojego towarzysza życia. Ostatnio daję wszystkim taką samą radę. Niedawno, kiedy zszedłem ze Św. Góry Atos do świata pewna dziewczyna zapytała mnie: *co robić? Jak znaleźć męża?* Oto co radzę w takich przypadkach: bardzo ważne jest, by młody chłopak czy dziewczyna potrafili stanąć przed Bogiem z jedną krótką

modlitwą na ustach: *Boże, poślij mi takiego męża/żonę jakiego/jaką Ty chcesz, żebym miał/miała, potocz mnie z człowiekiem, z którym Ty chcesz mnie potoczyć.*

To jest najlepsza i najważniejsza modlitwa. W niej jest ukryty następujący sens: *mój stan duszy jest teraz nie-najlepszy, ale poproszę Boga, by powstał mi dobrego towarzysza życia. Ale czy na to zasługuję?* Wtedy niezbędnym jest, by przyjąć trud doskonalenia się i ze wszystkich sił starać się być lepszym człowiekiem. Im bardziej będziemy bezinteresowni, tym bardziej zbliżymy się do Boga, Który połączy nas z takim człowiekiem, który rzeczywiście jest odpowiedni i do nas pasuje.

Jeśli z ufnością położymy wszystkie swe nadzieje w Bogu, rozwiążemy wiele problemów. Zostańmy *współpracownikami* Boga, a zaczynając się poprawiać (a wszystko dobre trzeba zacząć od tego właśnie), uwolnimy się od naszych namiętności, wątpliwości i trudności. Jeśli w naszej duszy i sercu zagości porządek, Bóg zaplanuje i pośle wszystko pozostałe.

Święci

ŚWIĘTY MĘCZENNİK ONUFRY, ARCYBISKUP KURSKI I OBOJAŃSKI

ks. Marcin Gościak

Cz. 3

Biskup Cerkwi Prawosławnej

W 1922 roku hieromnich Onufry został mianowany proboszczem cerkwi p.w. św. Mikołaja w miejscowości Krzywy Róg. Wraz z tą nominacją biskup Prokopiusz podniósł o. Onufrego do godności archimandryty. Latem tego roku w łonie Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej powstał ruch tzw. obnowień-

ców, którzy domagali się radykalnych zmian w strukturach Cerkwi Prawosławnej. Działalność tego ruchu była wspierana przez władze radzieckie. W sierpniu 1922 roku w Kijowie odbył się sobór biskupów, podczas którego archimandrytę Onufrego wybrano na biskupa diecezji chersońsko-odeskiej. Była to odpowiedź w obronie prawosławia przed działaniami zwierzchnika

ruchu *obnowieńców*, metropolity Eudokima (Mszczerskiego).

4 lutego 1923 r. egzarcha Ukrainy, metropolita kijowski i halicki Michał (Jermakow) wraz z biskupem urmiańskim Dymitrem (Werbickim) dokonali chirotonii biskupiej archimandryty Onufrego w Ławrze Kijowsko-Pieczerskiej z tytułem biskupa eliza-

wietgradzkiego, wikariusza diecezji chersońsko-odeskiej.

Pierwsze aresztowania

Wkrótce po chirotonii, biskup Onufry wyjechał do Elizawietgradu, natomiast metropolita Michał następnego dnia po tym wydarzeniu został aresztowany i zesłany. Władyka po przyjeździe do Elizawietgradu 6 lutego 1923 r. celebrował swoją pierwszą biskupią Św. Liturgię, w katedrze Zaśnięcia Matki Bożej w obecności wiernych, którzy po brzegi wypełnili świątynię. Jak się później okazało było to jego pierwsze i ostatnie nabożeństwo sprawowane przed aresztowaniem. Kilka dni później odwiedził go przedstawiciel odłamu *obnowieńców*, Trofim Michajłow zapytaniem, którą jurysdykcję cerkiewną uznaje. Hierarcha odpowiedział mu stanowczo, że *nie uznaje biskupów i kapłanów WCU** oraz że *jest członkiem kanonicznej Cerkwi Prawosławnej pod jurysdykcją metropolity Michała*. Odpowiedź ta wystarczyła aby następnego dnia został aresztowany, początkowo w Elizawietgradzie, a następnie w Odessie. Został oskarżony o to, że kieruje niezarejestrowaną jednostką cerkiewną, odmawia współpracy z jedynym zarejestrowanym przez państwo wyznaniem religijnym *obnowieńców*. Dodatkowo zarzucono mu działanie szpiegowskie przeciw państwu.

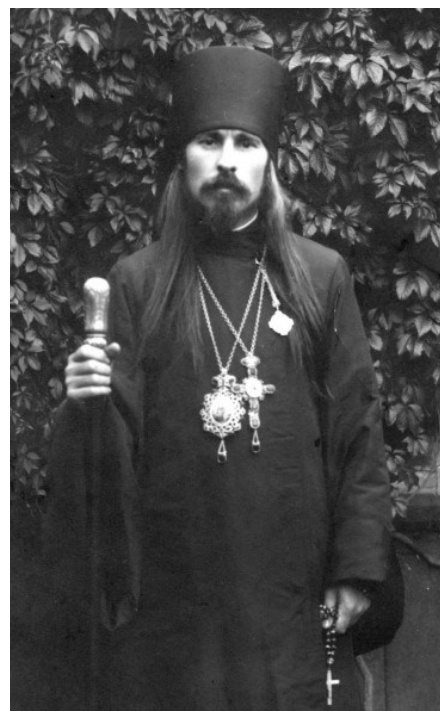
Wspomnienia z celi więziennej

Władyka Onufry w późniejszym czasie tak wspominał swoje pierwsze dwa lata służby arcybiskupiej: *Podczas dwóch lat mojej posługi biskupiej sześć miesięcy spędziłem w areszcie. Chciałbym trochę podzielić się swoim doświadczeniem, duchowością, jaką nabyłem w celach więziennych miast: Elizawietgrada, Odessy, Krzywego Rogu, Ekaterinosławia i na końcu Charkowa. Przede wszystkim chciałem zwrócić uwagę na fakt, że nie miałem jakichkolwiek ustępstw, czy przywilejów w związku z moim stanem biskupim. Wielokrot-*

nie byłem prowadzany pieszo ulicami pod eskortą, wożono mnie więziennym pociągiem w wagonach z kratami. Sadzano razem ze złodziejami i mordercami. Jednakże cała ta atmosfera nie zniechęcała mnie, wręcz przeciwnie – wzmacniała. Myślałem wówczas o moich grzechach i cieszyłem się, że Bóg pozwolił mi pić z czaszy Chrystusowej przelanej za nasze grzechy. Kiedy prowadzali mnie sromotnie po ulicach, nie odczuwałem żadnego wstydu, moja dusza była spokojna. Jeśli zaś chodzi o moich współwięźniów, to byli do mnie pozytywnie nastawieni, żaden z nich nie wyrządził mi krzywdy.

Siedziałem w jednej celi z dziesięcioma bandytami. Wkrótce zostali osądzeni i skazani na śmierć przez rozstrzelanie. Zaraz potem rozdzielono nas. Tego dnia, gdy skazańcy szli konwojowani na wykonanie wyroku, udało im się ukradkiem wrzucić do mojej celi kartkę. Na kartce były wypisane imiona skazańców z prośbą o modlitwę. Najzwyczajniej w świecie wzruszyłem się ich postawą. Wszyscy zostali rozstrzelani. Podczas egzekucji, która odbywała się niedaleko mojej celi, głęboko się za nich modliłem. „Wspomnij Panie w Królestwie swoim dusze zabitych sług: Bazylego, Jana, Michała i wszystkich pozostałych, zmiłuj się nad nimi tak jak zmiłowałeś się nad ukrzyżowanym totem”.

*Jeszcze jeden przyjemny epizod z więziennego pobytu wydarzył się w Wielki Post. Więźniowie wyrazili chęć przystąpienia do spowiedzi i Św. Eucharystii. Kierownictwo więzienia wyraziło zgodę i zwróciło się do miejscowego biskupa Odessy, aby wyznaczył kapłana, który sprawowałby nabożeństwo Św. Liturgii. Okazało się, że w mieście Odessa nie było kleru kanonicznej Cerkwi Prawosławnej. Skazańcy zaś nie wyrazili zgody, aby spowiadać się u kapłanów ze schizmatycznej cerkwi *obnowieńców*. Tak się jednak stało, że wśród skazańców był kapłan kanonicznej Cerkwi Prawosław-*



nej – ojciec Piotr. Zgodził się wypowiadać więźniów oraz odśłużyć Św. Liturgię. Tego dnia do sakramentów spowiedzi i Św. Eucharystii przystąpiło ponad pięćset aresztantów. Duża część z nich nie przystępowała do sakramentów od wielu lat. A najciekawsze, że w Odessie nie była czynna żadna cerkiew prawosławna, zaś w więzieniu, oficjalnie sprawowano Św. Liturgię.

15 maja 1923 roku biskup Onufry został zwolniony z więzienia w Odessie. Jednak musiał podpisać zobowiązanie, że opuści granice rejonu odeskiego.

W piśmie skierowanym do patriarchy Tichona biskup Onufry opisał swój epizod służby biskupiej i powód prośby skierowania go do innego miejsca zamieszkania. *Za nowe miejsce swojego pobytu wybrałem Krzywy Róg, gdzie byłem proboszczem głównej cerkwi p.w. św. Mikołaja jeszcze jako archimandryta. Po przyjeździe do Krzywego Rogu z odeskiego więzienia trochę odpocząłem, jednak w niedługim czasie ponownie rozpoczęła się moja walka z WCU.*

*WCU - Wyższe Cerkołnoje Uprawlenije - tium. WZC Wyższy Zarząd Cerkołnoje

C.D.N.

ARCHIMANDRYTA TICHON (ZATIOKIN) SWIATITIEL TICHON, PATRIARCH MOSKOWSKIJ I WSIEJA RUSI

tłumaczenie i wstęp: ks. Jan Grajko

W 2013 roku rozpoczęliśmy cykl artykułów o Św. Patriarsze Moskiewskim i całej Rusi Tichonie, będący tłumaczeniem fragmentów książki wydanej trzy lata wcześniej w Niżnym Nowogrodzie. Jeden z rozdziałów owej publikacji poświęcony był służbie świętego na terenie dzisiejszej diecezji lubelsko-chełmskiej i z racji źródłowego bogactwa dokumentującego życie religijne Chełmszczyzny u schyłku XIX wieku wzbudził szczególne zainteresowanie w Polsce. Dotychczas udało nam się przybliżyć czytelnikom *Istocznika* wydarzenia towarzyszące nominacji, wówczas jeszcze archimandryty Tichona, najpierw na rektora Chełmskiego Seminarium Duchownego, a następnie wikariusza diecezji chełmsko-warszawskiej z tytułem biskupa lubelskiego. W tym numerze zamieścimy kilka epizodów Jego krótkiej, acz troskliwej i inspirującej duchowo arcybiskupiej służby na naszej ziemi.

Tłumaczenie rozdziału 3: *Służba biskupia w diecezji lubelskiej*

Po wyjeździe arcybiskupa władyka Tichon kontynuował poznawanie parafii swojej diecezji. *Na przedmieścia Świerż* (obecnie wieś w gm. Dorohusk – przyp. red.) *Najprzewielebniejszy Tichon* przybył bardzo późno, *lecz naród oczekiwał swojego arcybiskupa z chorągwiami przy zbudowanej na tę okazję tryumfalnej arce. Władyka wysiadł z pojazdu, założył mantję i z żezłem w dłoni, przy dźwięku dzwonów i śpiewie „Chrystus Zmartwychwstał”, skierował się do świątyni. Na jej progu Ekscelencję powitał miejscowy proboszcz. Ucałowawszy Święty Krzyż i pokropiwszy się święconą wodą, władyka wszedł do ołtarza, protodiakon zaś wygłosił w tym momencie usilną ektenię, zakończoną wezwaniem kapłana*



„mnogoletijem”. Po odśpiewaniu życzeń „wielu lat” władyka zwrócił się do wiernych z pouczającymi słowami; najpierw dziękował zebrany za to, że mimo późnej pory nie rozeszli się do domów, a zaczęli i tak uroczyste, ze szczególnym przygotowaniem powitali swojego arcybiskupa, następnie przeniósł się

myślami do oczekującego wszystkich chrześcijan spotkania Niebiańskiego Oblubieńca i przypowieścią o mądrych dziewicach nauczał troszczyć się o to, by światło świętej wiary prawostawnej i miłości chrześcijańskiej nigdy nie przygasło w sercach wiernych, lecz świeciło jaskrawo, aby i niewierzący zastanowili się nad swoim położeniem, zatroszczyli

się o siebie, zjednoczyli się z nami i razem weszli na ucztę weselną Syna Bożego – do Królestwa Niebieskiego. Na zakończenie władyka poprosił wiernych, aby zebrali się następnego dnia na porannej liturgii i pomodlili się razem z nim. Ludzie nie wyszli z cerkwi, dopóki nie otrzymali błogosławieństwa. Na Ekscelencję czekali także uczniowie trzech miejscowych szkół, około 120 młodzieńców. Po wyjściu z cerkwi władyka odwiedził jedną z nich i ucieszył się z odpowiedzi uczniów. Dla wszystkich rozdano książki.

Następnego dnia, o 6.30 rano, władyka przybył do cerkwi na liturgię, którą celebrował ojciec proboszcz wraz z jednym z diakonów chełmskiego soboru. Chórzyści śpiewali zgodnie, biorąc pod uwagę fakt, iż w tej parafii wprowadzono wspólny śpiew wiernych. Ludzie wypełnili całą cerkiew. W czasie eucharystycznego wersetu władyka wyszedł na ambonę i wygłosił pouczenie z życia świętych apostołów Piotra i Pawła o tym, że prawdziwi chrześcijanie powinni nie tylko wierzyć, ale wyznawać i gor-

liwie głosić świętą wiarę prawosławną, nie obawiając się przy tym obrazy, przesładowań i, jeśli Pan tak zasądzi, śmierci. Po liturgii Najprzewielebniejszy celebrował według przyjętego porządku modleń z procesją wokół świątyni i „mnogoletijem”, błogostawił wiernych krzyżkami i odjechał do następnej parafii.

W okresie od 15 do 17 kwietnia Najprzewielebniejszy Tichon odwiedził jeszcze jedenaście parafii, gdzie witali go zawsze ciepłem i miłością zarówno duchowni, jak i parafianie poręczanej mu pod opiekę diecezji. Swoją drugą wyjazd w celu wizytacji świątyni parafialnych, w czasie którego odwiedził siedem parafii, władcyka Tichon odbył w dniach 20-21 kwietnia. Od 28 kwietnia do 1 maja obejrzał jeszcze 20 parafii. Czwarty wyjazd Najprzewielebniejszy Tichon przedsięwziął od 7 do 21 maja, odwiedzając kolejne 46 parafii.

22 maja władcyka Tichon przybył do leśnieńskiego żeńskiego monasteru na poświęcenie nowej świątyni p.w. Zmartwychwstania Chrystusa. Miejskowa przełożona, ihumenia Katarzyna z siostrami powitała władcykę u świątyni wrót klasztoru ziemnym pokłonem. Przy dźwiękach dzwonów władcyka wszedł do ogromnej monasterskiej świątyni, która zrobiła na nim wrażenie swoim wewnętrznym ładem, porządkiem i czystością. Pobłogosławiwszy mieszkanki monasteru, biskup Tichon skierował się do kwatery proboszczowskich na odpoczynek. Całonocne czuwanie odprawiono na otwartym placu przy wybudowanej świątyni.

Następnego dnia Najprzewielebniejszy Tichon celebrował obrzęd poświęcenia cerkwi Zmartwychwstania i Boską Liturgię, w czasie której do Świętej Eucharystii przystąpiło ponad dwa tysiące ludzi. Tego samego dnia wieczorem, w wigilię Dnia Świętej Trójcy odprawił on w monasterze, w asyście miejscowego duchowieństwa, całonoc-

ne czuwanie, a następnego dnia – Boską Liturgię. Nabożeństwo zakończyło się około godziny drugiej po południu i władcyka został odprowadzony ze stawu do proboszczowskich komnat.

Po świątecznym posiłku Najprzewielebniejszy Tichon miał rozmowę z ihumenią Katarzyną i korzystając z uprawnień prawno-kanonicznych, jak miało to miejsce we wszystkich diecezjach Imperium Rosyjskiego przy kontroli biskupiej cerkwi i monasterów, zażyczył sobie obejrzenia księgi przychodów i rozchodów. Przełożona odmówiła przedłożenia ksiąg do kontroli, wyjaśniając władcyce, iż jak na posiadane środki, wspólnota funkcjonuje dobrze i rozkwita. Ekscelecja domyślił się, że ihumenia rozporządza pieniędzmi, kosztownościami i monasterskimi dobrami bez jakiegokolwiek kontroli, co jest sprzeczne z klasztornym *ustawem*. Władcyka próbował wyjaśnić przełożonej jej błąd, lecz jego przekonywania nie skutkowało. Matuzscka Katarzyna poczuła się skrzywdzona i po jakimś czasie, wykorzystując swoje kontakty w Synodzie i osobistą opiekę imperatorowej – wdowy Marii Teodorownej, wyjechała do Sankt Petersburga szukać sposobu na młodego biskupa. Władcyka Tichon był przekonany o prawości swojego postępowania, chociaż pamiętał także rady metropolity Flawiana, by mimo wszystko unikać konfliktowych sytuacji, zwłaszcza z ihumenią leśnieńskiego monasteru.

1 czerwca 1989 roku biskup Tichon odprawił Boską Liturgię w radecznickim (obecnie miasto gminne w powiecie zamojskim – przyp. red.), męskim monasterze świętego Antoniego Pieczerskiego, w czasie której udzielił chirotezi lektorskiej psalmiście miejscowej cerkwi parafialnej Bazylemu Zubowi i psalmiście szczebrzeszyńskiej cerkwi Teodorowi Turowskiemu.

Po dziewięciu dniach, 10 czerwca, o godzinie ósmej wieczorem Najprzewie-

lebniejszy Tichon, biskup lubelski przybył ze świątą do jabłecznińskiego monasteru Świętego Onufrego na przypadające 12 czerwca (25 czerwca) święto parafialne. Na przystanku „Dubica” Jego Ekscelecję witali: dziekan II okręgu białskiego z duchowieństwem, namiestnik monasteru, naczelnik straży ziemskiej powiatu białskiego i chłopcy z pobliskich wsi. Po przyjęciu honorów ze strony dziekana, Najprzewielebniejszy władcyka i towarzysząca mu świta odjechali powozami w kierunku klasztoru. Powitany przed wejściem do świątyni przez przełożonego monasteru, archimandrytę Germana, braci i proboszczów sąsiednich parafii, Najprzewielebniejszy Tichon po zwyczajowych modlitwach zwrócił się do zebranych z arcybiskupim słowem. Wskazał na trudy świętego pustelnika Onufrego Wielkiego, trudy znacznie cięższe w pustyni, aniżeli we wspólnotowym monasterze, władcyka dodawał braciom mnichom otuchy na niestabnącą walkę z pokusami pochodzącymi z ciała, ze światła i od diabła. Troskliwych słów arcybiskupa, tak bracia, jak i zgromadzeni w świątyni wierni, wysłuchali w zupełnej ciszy, która była dowodem tego, iż każde słowo Świętobliwosti było dla słuchaczy zrozumiałe i przyjęte do serca. Udzieliwszy arcybiskupskiego błogosławieństwa duchowieństwu i pielgrzymom przybyłym do monasteru jeszcze dwa dni przed świętem, władcyka udał się do kwatery archimandrytów.

11 czerwca Najprzewielebniejszy Tichon odwiedził parafie: jabłecznińską i zabłocką, a na wieczór zażyczył sobie wrócić do klasztoru na nabożeństwo. Całonocne czuwanie rozpoczęło się punktualnie o 18.00 i trwało, przy wzorowym śpiewie monasterskiego chóru, do 22.30. Na „polijejeje” władcyka wyszedł w mantii na środek świątyni wraz z całym klerem, a następnie ponad dwie godziny pomazywał modlących się, których przybyło z różnych stron diecezji do tysiąca osób. Po nabożeństwie cała masa wier-

nych rozmieściła się wokół świątyni na nocleg, napajając się jeszcze długo po północy uroczystym śpiewem cerkiewnego chóru, zorganizowanego i przybyłego do monasteru dzięki staraniom proboszcza parafii Połoski, ojca Leoncjusza Brodskiego. Zapomniawszy o męczącym objeździe parafii, o nużących przejazdach ze wsi do wsi przy znoej pogodzie, po sypkich piaskach, i o długim nabożeństwie w przepelnionej ludźmi monasterskiej cerkwi, Najprzewielebniejszy Tichon zachwycał się śpiewem tego przepięknego chóru do północy. Rzecz jasna, śpiewy i ich słuchanie przez wiernych trwałyby całą noc, lecz silna ulewa zmusiła wszystkich do rozejścia się i wtulenia w korytarze monasterskich budynków.

12 czerwca, około godziny 9.00 przybyły z sąsiednich parafii: stawatyckiej, jabłecznińskiej, zabłockiej i koderńskiej – procesje; na ich spotkanie wyruszyła z monasteru procesja na czele z hieronimem Amfilochiuszem, który witał idących stosownymi słowami. Powitanie procesji władcyka Tichon obserwował z balkonu domu namiestnikowskiego. Napływ wiernych był już na tyle znaczący, że nie tylko w cerkwi, ale i na zewnątrz przybywający na modlitwę z trudem torowali sobie drogę. Od wczesnego ranka, nocujący w klasztorze duchowni służyli molebnie, czytali Ewangelię nad chorymi i spowiadali setki wiernych. O godzinie 10.00 rozpoczęła się ostatnia liturgia. Najprzewielebniejszy Tichon wszedł do cerkwi „ze stawką” przy dźwiękach dzwonów, idąc za chórem i zgromadzeniem duchowieństwa, wśród niekończącej się masy wiernych. W nabożeństwie uczestniczył archimandryta German, protojerej Gliński, miejscowy dziekan i proboszcz parafii w Dobratyczach, który przybył do monasteru w celu uroczystego wręczenia mu przez hierarchę kapłańskiego krzyża, co też miało miejsce w czasie małego wejścia, po złożeniu przez nagrodzonego pokłonów przed władcyką i ucałowaniu jego



stóp. Po śpiewie „pryczastna” homilię wygłosił archimandryta German, a po zakończeniu liturgii i procesji wokół monasterskiej świątyni drugie kazanie na placu cerkiewnym wygłosił duchowny Jakub Starosielec.

Gdy władcyka wrócił do wydzielonych mu kwater, była już trzecia po południu. Po obiedzie w monasterskiej stołówce rozpoczęło się całonocne czuwanie, z uwagi na przypadające na następną dzień arcybiskupie służenie liturgii w osadzie Koden.

O swoich objazdach diecezji władcyka Tichon gruntownie informował w pisemnych raportach na ręce zwierzchniego hierarchy. Poinformował także i o nieporządkach w leśniańskim klasztorze. Metropolita Eulogiusz wspominał: Szybko <...> nastąpiła nominacja biskupa Tichona do Ameryki, a jego miejsce zajął namiestnik jabłecznińskiego monasteru – archimandryta German. O wszystkim zdecydowano w Petersburgu, bez wiedzy arcybiskupa Hieronima, który poczuł się tym faktem skrzywdzony i do wyznaczonego mu sufragana odnosił się później dość chłodno. Wśród swoich zaufanych nie ukrywał on, iż chciał mieć sufragana w mojej osobie. Archimandryta German swoją nominację zawdzięczał ihumeniom miejscowych żeńskich monasterów, a w szczególności przełożonej klasztoru w Leśnej, matuszce Katarzy-

nie: to ona wychwaliła go w Petersburgu. Archimandryta German potrafił żyć w zgodzie z żeńskimi monastyrkami i cieszył się lepszą pozycją, niż biskup Tichon, któremu mniszki nie zawsze były przychylnie.

Nieoczekiwanie, na początku września 1898 roku, w Chełmie zaczęły rozchodzić się słuchy o przejściu biskupa Tichona na inną katedrę. 5 września Ekscelencja napisał z tego powodu list do swego byłego arcybiskupa, metropolity Flawiana do Gruzji: Najprzewielebniejszy Władcyko, wielce miłujący arcybiskupa i Ojczy! Zbliżają się nasze święta i w ten czas szczególnie wspominał Wasz świątły obraz. Smutnym jest fakt, że nie ma Was w Chełmie. A i Panu było miłym jeszcze nasilić mój smutek: ojciec Goszowski otrzymał dziś list od Najprzewielebniejszego Marcelego z wiadomością, że Najprzewielebniejszego Mikołaja amerykańskiego delegują do Symferopola, a do Ameryki – mnie! Na moje miejsce do Chełma – ojca Germana. Władcyka Hieronim jest tymi nowościami porażony i niezadowolony. Myślę, że i Wy nie macie ochoty cieszyć się za mnie. Mimo wszystko, niech będzie wola Boża! Pomódlcie się, święty Władcyko, za mnie niegodnego, niedołążonego i niedoświadzonego! Z synowską czcią i oddaniem mam zaszczyt być Waszej Ekscelencji uniżonym sługą, biskup Tichon.

Z ŻYCIA DIECEZJI

przygotowała: Natalia Gierasimiuk

Wizyta Pani Premier w Prawosławnym Domu Pomocy Społecznej

→ 16 lutego br. w Prawosławnym Domu Pomocy Społecznej w Lublinie wizytę złożyła pani Ewa Kopacz, odwiedzając cerkiew p.w. Podwyższenia Krzyża Pańskiego, świetlicę oraz sale terapeutyczne. Następnie spotkała się z pensjonariuszami. Dyrektor placówki, ks. Mirosław Wiszniewski przedstawił historię Ośrodka oraz jego działalność. Na zakończenie Pani Premier wręczyła prezenty. W spotkaniu uczestniczyli również: ks. Andrzej Łoś – sekretarz diecezji, Wojciech Wilk – wojewoda lubelski, Michał Kamiński – sekretarz stanu w kancelarii premiera, Marcin Kierwiński – szef gabinetu politycznego premiera oraz Małgorzata Kidawa-Błońska – rzecznik prasowy rządu. (Zdj. 1)



Zdj. 1

Uroczystości w Lublinie

→ 15 lutego miała miejsce uroczystość związana z zakończeniem jubileuszu 25-lecia restytucji Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Liturgii Św. przewodniczył ks. Andrzej Łoś. Podczas nabożeństwa obecni byli: Wojciech Wilk – wojewoda lubelski, Krzysztof Komorski – wiceprezydent Miasta Lublin oraz Wiesław Sikora – kanclerz Politechniki Lubelskiej. Po zakończonej Liturgii Św. wojewoda lubelski w imieniu prezydenta RP za długoletnią posługę duszpasterską odznaczył Krzyżem Zasługi: ks. Andrzeja Łosia (złotym), ks. Andrzeja Pugacewicza (srebrnym), ks. Witalisa Charkiewicza i ks. Mirosława Wiszniewskiego (brązowymi). Ponadto Medal za Długoletnią Służbę otrzymali: ks. Włodzimierz Klimiuk, ks. Jan Łukaszuk, ks. Jerzy Ignaciuk (złote), ks. Jan Dmitruk, Mirosław Czapkiewicz (srebrne) oraz Grzegorz Szwed (brązowy). (Zdj. 2)



Zdj. 2

Ks. Mirosław Wiszniewski laureatem nagrody Angelusa Lubelskiego

→ 22 lutego w Sali Malarstwa Polskiego Muzeum Lubelskiego odbyła się dziesiąta gala wręczenia nagród Angelusa Lubelskiego. Laureatem tej nagrody w kategorii miłosierdzie został ks. Mirosław Wiszniewski, który od dziesięciu lat pełni funkcję Dyrektora Prawosławnego Domu Pomocy Społecznej w Lublinie. (Zdj. 3)



Zdj. 3

Spotkanie Uniwersytetu Trzeciego Wieku w sandomierskiej parafii

→ 4 marca br. w parafii prawosławnej p.w. Świętych Równych Apostołów Braci Cyryla i Metodego w Sandomierzu odbyło się kolejne spotkanie uczestników Sandomierskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Głównym tematem były różnice i wspólne aspekty wyznań: prawosławnego i rzymskokatolickiego. Odpowiedzi na pytania zebranych udzielał ks. Marcin Chyl – proboszcz sandomierskiej parafii. Spotkanie zostało zorganizowane z inicjatywy pani Mieczysławy Stec, starościny SUTW. (Zdj. 4)



Uroczystości w Biłgoraju

→ 8 marca w nowo wybudowanej cerkwi pw. św. Jerzego w Biłgoraju po raz pierwszy sprawowano Liturgię Św. Uroczystościom przewodniczył abp Abel, ordynariusz diecezji lubelsko-chełmskiej w asyście ks. Włodzimierza Klimiuka – proboszcza parafii prawosławnej w Tarnogrodzie oraz ks. Korneliusza Wilkiela – proboszcza biłgorajskiej parafii. Wśród zaproszonych gości obecni byli: proboszcz parafii rzymskokatolickiej w Biłgoraju, ks. Witold Batycki, posłanka na Sejm RP Genowefa Tokarska, starosta biłgorajski Marian Tokarski, przewodniczący rady powiatu biłgorajskiego Kazimierz Paterak, burmistrz Biłgoraja Janusz Roslan, zastępca burmistrza Michał Dec, przewodniczący rady miejskiej Marian Klecha, wójt gminy Biłgoraj Wiesław Różyński, projektant i wykonawcy inwestycji. Po Liturgii Św. medalami Świętej Równnej Apostołów Marii Magdaleny III stopnia odznaczeni zostali: Włodzimierz Teliczko, Sławomir Chudoba oraz Jan Pikuta – osoby które były szczególnie zaangażowane w budowę cerkwi. (Zdj. 5)



Postrzyżyny mnisze i święcenia diakońskie w Jabłecznej

→ W połowie marca br. w Monasterze św. Onufrego w Jabłecznej z błogosławieństwa metropolity Sawy miały miejsce szczególne wydarzenia. 13 marca biskup Jerzy dokonał postrzyżyn mniszych małej schimy o. Marka (Stefaniuka), który przyjął imię Kasjan, natomiast 14 marca podczas Liturgii Św., sprawowanej również przez biskupa Jerzego miały miejsce święcenia diakońskie o. Eulogiusza (Żornaczuka). Ekscelencja w słowach skierowanych do obydwu mnichów życzył im wytrwałości w służbie Bogu i Cerkwi. (Zdj. 6)



Odnaczenie dla dyrygenta lubelskiego chóru katedralnego

→ 23 marca odbyła się uroczysta Gala Kultury w Muzeum Lubelskim na Zamku, podczas której nagrodzony został Andrzej Boublej – dyrygent chóru Katedry Prawosławnej w Lublinie. Nagrodę z okazji 35-lecia pracy artystycznej w dziedzinie kultury za 2014 rok wręczył prezydent Miasta Lublin, Krzysztof Żuk. (Zdj. 7)



Rekolekcje duchowieństwa dekanatu lubelskiego

→ 26 marca br. w parafii p.w. św. metropolity Piotra (Mohyły) odbyły się rekolekcje duchowieństwa dekanatu lubelskiego. Nabożeństwu przewodniczył dziekan okręgu lubelskiego, ks. Andrzej Łoś. Po zakończeniu Liturgii Św. zebrani wysłuchali referatu ks. Marcina Chyla na temat: *Duchowa czystość w życiu prawosławnego chrześcijanina*. (Zdj. 8)



Rekolekcje duchowieństwa dekanatu zamojskiego

→ W dniach 25-26 marca br. w monasterze p.w. Opieki Matki Bożej w Turkowicach miały miejsce wielkopostne rekolekcje duchowieństwa dekanatu zamojskiego. Spowiednikiem zebranych był ks. Włodzimierz Klimiuk, proboszcz parafii prawosławnej w Tarnogrodzie. Po zakończonej Liturgii Św. ks. Dariusz Wasiluk wystąpił z referatem pt. *Grzech i pokajanie w życiu człowieka*. (Zdj. 9)



Rekolekcje duchowieństwa dekanatu chełmskiego

→ 26 marca br. w cerkwi Narodzenia Najświętszej Bogurodzicy we Włodawie odbyły się rekolekcje duchowieństwa dekanatu chełmskiego. Liturgię Św. celebrował dziekan dekanatu chełmskiego, ks. Jan Łukaszuk w asyście pozostałych duchownych. Po zakończonym nabożeństwie ks. dziekan przedstawił swoje rozważania na temat: *Praktyka spowiedzi przed Św. Eucharystią w świetle wczesnochrześcijańskich dokumentów liturgicznych*. (Zdj. 10)



Postrzyżyny mnisz w Turkowicach

→ 27 marca br. w monasterze p.w. Opieki Matki Bożej w Turkowicach miały miejsce postrzyżyny mnisz. Podczas jutrzni Soboty Akatysty abp Abel dokonał obrzędu postrzyżyn w *riasofo* dwóch nowicjuszek turkowickiego monasteru: Natalii Porębskiej oraz Agaty Jarzmik. (Zdj. 11)

Rekolekcje duchowieństwa dekanatu białkopodlaskiego

→ 28 marca br. w Białej Podlaskiej odbyły się wielkopostne rekolekcje duchowieństwa dekanatu białkopodlaskiego. Liturgię Św. poprzedził akatyst do Bogurodzicy. Podczas nabożeństwa ze słowem do wiernych zwrócił się ks. Waczesław Skiepmo, który podkreślił rolę i znaczenie pokuty w życiu prawosławnego chrześcijanina.



Rekolekcje duchowieństwa dekanatu terespolskiego

→ 3 kwietnia br. w Terespolu odbyły się wielkopostne rekolekcje duchowieństwa dekanatu terespolskiego. Po zakończeniu Liturgii Św. zebrani wysłuchali referatu ks. Tomasza Wołosika pt. *Charakterystyka Liturgii Uprzednio Poświęconych Darów*. (Zdj. 12)



Uroczystości w monasterze w Turkowicach

→ 17 kwietnia br., w piątek paschalny, w Żeńskim Monasterze p.w. Opieki Matki Bożej w Turkowicach już po raz 7. miały miejsce uroczystości ku czci ikony Matki Bożej Życiodajne Źródło. Liturgii Św. przewodniczył arcybiskup Abel oraz biskup lwowsko-halicki Filaret. Podczas nabożeństwa ordynariusz diecezji lubelsko-chełmskiej nagroził *kamiławką* ks. Dariusza Wasiluka z Tomaszowa Lubelskiego oraz ks. Marcina Chyla z Sandomierza. Na uroczystości do Turkowic przybyli również liczni pielgrzymi ze Lwowa, dawni mieszkańcy Chełmszczyzny. (Zdj. 13)

Wystawa ikon w Sandomierzu

→ 18 kwietnia br., w sobotę paschalną, w Muzeum Okręgowym w Sandomierzu została otwarta wystawa ikon *JAM JEST, KTÓRY JEST*. Był to zbiór ikon dwóch kultur. Autorami prac byli: sierżant Straży Granicznej – pan Arkadiusz Świętochowski, absolwent liceum plastycznego (Supraśl) i Szkoły Ikonograficznej (Siergijew Posad) oraz panowie Bolesław Lewandowski i Grzegorz Madeja. Arkadiusz Świętochowski przygotował kopie ikon prawosławnych. Temat związany ze staroobrzędowymi metalowymi ikonami przybliżyli kolejni wystawcy. (Zdj. 14)

Święto parafialne w Biłgoraju

→ 25 kwietnia br. biłgorajska parafia uroczystie obchodziła święto swojego patrona – św. Jerzego Zwycięzcy (wg nowego stylu). Nabożeństwom świątecznym przewodniczył abp Abel. Obecni byli również ks. Włodzimierz Klimiuk, ks. Witold Charkiewicz, ks. Jan Kot, ks. Dariusz Wasiluk, ks. Jarosław Szczur oraz ks. protodiakon Marek Waszczuk. Podczas Liturgii Św. abp Abel nagroził ks. Jarosława Szczura (*skufiją*) oraz ks. Korneliusza Wilkiela (*nabiedrennikiem*). Pan Kazimierz Ordecki, wykonawca instalacji elektrycznej, został uhonorowany Orderem Świętej Równej Apostołów Marii Magdaleny. (Zdj. 15)

Laur konserwatorski

→ 28 kwietnia br. w Trybunale Koronnym w ramach XVI-tej edycji wojewódzkiego konkursu *Laur Konserwatorski* wręczono nagrody szczególnie wyróżniającym się realizacjom konserwatorskim. Wśród laureatów znalazł się cmentarz prawosławny w Lublinie z 353 odrestaurowanymi zabytkowymi nagrobkami. Nagrodę odebrał ks. Andrzej Łoś, proboszcz parafii p.w. Przemienienia Pańskiego w Lublinie. Prace remontowo-konserwatorskie były prowadzone w ramach projektu dofinansowanego ze strony Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego. (Zdj. 16)



Zdj. 14



Zdj. 15



Zdj. 16



Zdj. 17

Wizyta Studentów Trzeciego Wieku w sandomierskiej cerkwi

→ 29 kwietnia po raz kolejny miało miejsce spotkanie w ramach Uniwersytetu Trzeciego Wieku. W trakcie wizyty proboszcz parafii w Sandomierzu, ks. Marcin Chyl, przedstawił najbardziej nurtujący temat – potrzebę stworzenia miejsca modlitwy wiernych prawosławnych w Sandomierzu. Druga część spotkania miała formę pytań i odpowiedzi. (Zdj. 17)



Zdj. 18

Rozpoczęcie sezonu motocyklowego w Radeczniczy

→ 26 kwietnia br., w Niedzielę Św. Niewiast Niosących Wonności, po zakończeniu niedzielnej Liturgii Św. w cerkwi p.w. św. Mikołaja w Zamościu, ks. Witold Charkiewicz uczestniczył w rozpoczęciu sezonu motocyklowego 2015, które odbyło się w Radeczniczy. Proboszcz zamojskiej parafii prawosławnej udzielił błogosławieństwa wszystkim motocyklistom. Następnie na terenie klasztoru oo. Bernardynów w Radeczniczy odsłużono panichidę, która miała miejsce przed wejściem do byłego soboru. Spoczywa tam hieronimich Krzysztof, który niósł posługę duszpasterską prawosławnym mniszkom w dawnym monasterze w Radeczniczy. (Zdj. 18)



Zdj. 19

Arcybiskup Abel uczestniczył w obchodach 1150-lecia chrztu Bułgarii

→ Ordynariusz Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej reprezentował Cerkiew w Polsce na uroczystych obchodach 1150-lecia chrztu Bułgarii, które odbyły się w dniach 1-2 maja br. w Plisce (północno-wschodnia część kraju) – w miejscu chrztu cara Borysa (jeden z wielkich świętych bułgarskich). Uroczystościom przewodniczył patriarcha bułgarski Neofit wraz z hierarchami z kraju i zagranicy.



Zdj. 20

Arcybiskup Benjamin gościnnie w diecezji lubelsko-chełmskiej

→ Na zaproszenie arcybiskupa Abła przybył do Polski arcybiskup San Francisco i Zachodniej Ameryki Benjamin. Hierarcha zapoznał się z funkcjonowaniem parafii p.w. Przemienienia Pańskiego w Lublinie. 6 maja przebywał z wizytą w cerkwi w Puławach. 9 maja natomiast przewodniczył uroczystościom w Zamościu z okazji przeniesienia relikwii św. Mikołaja Cudotwórcy z Miry Licyjskiej do Bari (wg nowego stylu). W dniu 10 maja arcybiskup Benjamin przewodniczył głównym uroczystościom w Białej Podlaskiej ku czci Świętych Równych Apostołów Cyryla i Metodego. (Zdj. 19)



Zdj. 21

Święto parafialne w Zamościu

→ 9 maja parafia prawosławna w Zamościu uroczystie obchodziła święto przeniesienia relikwii św. Mikołaja Cudotwórcy z Miry Licyjskiej do Bari (nowy styl). Świętecznym

uroczystościom przewodniczyli arcybiskup San Francisco i Zachodniej Ameryki Benjamin oraz arcybiskup lubelski i chełmski Abel wraz z przybyłym duchowieństwem. Homilię wygłosił ks. Korneliusz Wilkiel, proboszcz parafii prawosławnej w Biłgoraju. Na zakończenie Liturgii Św. władca Abel podziękował arcybiskupowi Benjaminowi za przyjęcie zaproszenia i wręczył mu Częstochowską Ikonę Matki Bożej, a czcigodny gość przekazał cerkwi w Zamościu ikonę Świętych Amerykańskich. (Zdj. 20)



Zdj. 22

Świąteczne uroczystości w Białej Podlaskiej

→ Dzień 10 maja był szczególnym dla parafii prawosławnej w Białej Podlaskiej. Tego dnia odbyły się bowiem uroczystości ku czci Świętych Równych Apostołów Braci Cyryla i Metodego. Przewodniczyli im hierarchowie: arcybiskup San Francisco i Zachodniej Ameryki Benjamin oraz arcybiskup lubelski i chełmski Abel w asyście licznie przybyłego duchowieństwa. Z okolicznościową homilią zwrócił się do wiernych ks. Jerzy Łukaszewicz. Arcybiskup Abel, dziękując hierarsze z Ameryki, wręczył mu ikonę Męczenników Ziemi Chełmskiej i Podlaskiej z częsteczką relikwii. Władca Benjamin natomiast, dziękując za zaproszenie, przekazał białskiej parafii ikonę Świętych Amerykańskich. Tego dnia białskie uroczystości swoją obecnością zaszczylicili także zaproszeni goście: Prezydent Miasta Dariusz Stefaniuk z małżonką, Konsul Białorusi Władisław Khałło, Wicekonsul Białorusi Siergiej Aleksiejew, Komendant Miejski Policji insp. Dariusz Dudzik, Dyrektor Zakładu Karnego w Zabłociu mjr Sławomir Stańczuk. Na Liturgii Św. arcybiskup Abel nagroził *protojerejstwem* duchownych: ks. Marcina Gościka i ks. Wiesława Skiepkę. (Zdj. 21)



Zdj. 23

Hierarchowie Patriarchatu Rumuńskiego z wizytą na Lubelszczyźnie

→ W dniach 12-15 maja na zaproszenie arcybiskupa Abła przybyli z wizytą hierarchowie Patriarchatu Rumuńskiego, ordynariusz diecezji Devy i Hunedoary, biskup Gurie, ordynariusz diecezji Covasny i Harghity, biskup Andrej, sufragan Diecezji Ramnic z Valcei biskup Emilian oraz sekretarz diecezji – arcydiakon Nimsor Nita z Devy. Goście odwiedzili cerkiew katedralną p.w. Przemienienia Pańskiego w Lublinie oraz świątynię p.w. Podwyższenia Krzyża Pańskiego, zapoznali się z działalnością Diecezjalnego Domu Pomocy Społecznej oraz działalnością Fundacji Dialog Narodów. Odwiedzili również monaster św. Onufrego w Jabłecznej, cerkwie w Kobylanach, Sławatyczach i Terespolu, a także udali się na Białostoczczyznę. (Zdj. 22)



Zdj. 24

Święto parafialne w Dratowie

→ 23 maja w Dratowie uroczysto świętowano dzień przeniesienia relikwii św. Mikołaja z Miry Licyjskiej do Bari.



Zdj. 25

Świątecznej Liturgii Św. przewodniczył ks. Mirosław Wiszniewski z Lublina. Homilię wygłosił ks. Jarosław Szczur z Puław, w chórze śpiewali zebrani wierni pod kierownictwem lektora Andrzeja Boubleja z Lublina. Po nabożeństwie odbyła się świąteczna procesja, w czasie której modlono się za pomyślność wspólnoty parafialnej. Następnie miała miejsce krótka modlitwa za duszę zamordowanych w 1942 roku przez hitlerowski oddział egzekucyjny – o. Stefana Maleszę i jego córkę Olgę. Wszystkim przybyłym na uroczystości dziękował duszpasterz wspólnoty – ks. Jerzy Łukasiewicz z Lublina. (Zdj. 23)

Dzień Świętych Równych Apostołów Braci Cyryla i Metodego w Sandomierzu

→ Święto parafialne sandomierska parafia obchodzi w dniu pamięci Świętych Równych Apostołów Braci Cyryla i Metodego. 24 maja świątecznym uroczystościom w Sandomierzu przewodniczył arcybiskup Abel wraz z przybyłym duchowieństwem. W swojej homilii hierarcha przybliżył sylwetki świętych oraz ich dziedzictwo. Na zakończenie nabożeństwa arcybiskup Abel szczególne wyrazy podziękowania skierował do Burmistrza Miasta – Marka Bronkowskiego. Na koniec na wszystkich czekał ciepły poczęstunek. (Zdj. 24)

Śpiew bizantyjski w Lublinie

→ 24 maja br. w katedrze Przemienienia Pańskiego w Lublinie odbył się koncert chóru Żeńskiego Monasteru Opieki Matki Bożej w Turkowicach. Tematem występu był tytuł zaczerpnięty z ostatniej pozycji wydawniczej monasteru *Z Chrystusem przez Krzyż do Zmartwychwstania*. Kwintet



Zdj. 26

mniszek zaprezentował 14 utworów śpiewu bizantyjskiego, które swoją tematyką nawiązywały do ostatnich wydarzeń Wielkiego Tygodnia oraz święta Paschy. Koncert odbył się w ramach festiwalu Wielokulturowy Lublin, organizowanego przez Centrum Kultury w Lublinie oraz współorganizatora - Parafię Katedralną Przemienienia Pańskiego w Lublinie. (Zdj. 25)

Dzień Św. Ducha w Kodniu

→ Parafia prawosławna w Kodniu swoje święto parafialne obchodzi właśnie drugiego dnia święta Pięćdziesiątnicy. Świątecznej Liturgii Św. przewodniczył arcybiskup Abel w asyście przybyłego duchowieństwa. W swojej homilii władca podkreślał wagę działalności życiodajnej św. Ducha. Na uroczystościach obecni byli również oficjalni goście: Wójt Gminy Kodeń – Jerzy Troć wraz z radnym powiatu białkopodlaskiego Tomaszem Andrzejukiem, a także Dyrektor Zakładu Karnego w Zabłociu mjr Sławomir Stańczuk, Komendant kodeńskiej placówki Straży Granicznej kpt. SG Sławomir Klekotka oraz miejscowy przemysłowiec Stanisław Kałużyński. Podczas nabożeństwa śpiewał chór parafialny pod kierownictwem Piotra Czeberkusa. (Zdj. 26)

DZIECI Z KRAŚNIKA NA ZIMOWISKU W SUPRAŚLU

ks. Andrzej Konachowicz

W dniach 1-7 lutego br. Fundacja OIKONOMOS zorganizowała zimowy wypoczynek dla dzieci w wieku od 7 do 14 lat w Akademii Supraskiej, która znajduje się w samym centrum Puszczy Knyszyńskiej, tuż nieopodal Białegostoku. W zimowisku uczestniczyło czworo ukraińskich wychowanków z SOS Wioski Dziecięcej w Kraśniku.

Każdy dzień na zimowisku przepełniony był wieloma atrakcjami. Dzieci miały okazję spróbowania swoich sił w tworzeniu własnoręcznych magnesów. Oprócz tego podziwiały piękno supraskiej okolicy z okien bajkowej ciuchci. Uśmiech na twarzach dzieci i duże zainteresowanie wzbudziło przedstawienie teatralne na temat Bożego Narodzenia. Wśród żeńskiej części obozu dużym powodzeniem cieszyły się zajęcia z fotografii, na których można było po-

znać profesjonalny sprzęt fotograficzny, a także samodzielnie zrobić sesje zdjęciowe swoim kolegom, dla chłopców jednak największą atrakcją było strzelanie z łuku.

Podczas zimowiska została zorganizowana wycieczka do Zwierek, gdzie jedna z sióstr opowiedziała historię monasteru oraz przybliżyła życiorys św. Gabriela – patrona dzieci i młodzieży.

W czasie pobytu nie mogło zabraknąć wizyty w Muzeum Ikon, a także w Parku Krajobrazowym Puszczy Knyżyńskiej, w którym dzieci pogłębiały tajniki przyrody, a także każdy miał okazję wykazać się wiedzą i wygrać cenne nagrody w konkursie ekologicznym. Młodzi obozowicze zwiedzali wystawę fotografii Wiktora Wołkowa, w której obejrzeli film o twórczości znanego artysty oraz przyjrzeni się bliżej jego fotografiom. Dużo czasu poświęcono na gry i zabawy integracyjne, które zapewniły miłą atmosferę grupową.

Podczas zimowiska jego ważną stroną był duchowy wymiar pobytu w Supraślu. Każdy dzień zaczynał się i kończył wspólną modlitwą. Cała grupa przystąpiła także do sakramentu Spowiedzi oraz Eucharystii. Dzieci aktywnie uczestniczyły w akatyście przed Supraską Ikoną Matki Bożej.

Tygodniowy zimowy wypoczynek w atmosferze modlitwy i spokoju Ławry Supraskiej pozwolił młodym obozowiczom nabrać sił do dalszej nauki w szkole, a także poprzez uczestnictwo w nabożeństwach bardziej zbliżyć się do Cerkwi.

Wyjazd dzieci z SOS Wioski Dziecięcej z Kraśnika odbył się dzięki wsparciu finansowym lubelskiej Parafii Katedralnej Przemienienia Pańskiego, ks. kpt. Łukasza Goduna – Dziekana Żandarmerii Wojskowej Prawosławnego Ordynariatu w Warszawie oraz duszpasterza SOS Wioski Dziecięcej w Kraśniku.



JUBILEUSZ PIELGRZYMOWANIA DO CHEŁMA

Emilia Pietraszuk

*Błogostawiony jesteś, Chryste Boże nasz, Któryś
Męczenników Ziemi Chełmskiej i Podlaskiej wystawił;
bowiem bezlitosne prześladowania i męki dla Ciebie
przecierpieli i Nimi święte Prawosławie w Kraju naszym umocnili.*

Pierwszy weekend czerwca dla większości z nas kojarzy się z pielgrzymowaniem do Chełma. Na święto Męczenników Chełmskich i Podlaskich co roku przybywa spora grupa pątników, nie tylko z innych diecezji, ale i też z zagranicy. W tym roku obchodzimy mały jubileusz – 10 lat od rozpoczęcia trudu pątniczego. Pielgrzymka wyrusza z Włodawy i przechodzi przez tereny dotknięte akcją burzenia cerkwi prawosławnych w 1938 r. oraz akcją *Wisła*. Pątnicy podążają, odwiedzając miejsca, w których kilkadziesiąt lat temu kwitło prawosławie. Dzisiaj na tych terenach pozostały znikome ślady po zburzonych świątyniach. Organizacja pielgrzymki jest więc nieco trudniejsza ze względu na znikomą liczbę parafian, którzy zazwyczaj pomagają ugościć strudzonych pątników. Chełmskie uroczystości ku czci św. Męczenników Chełmskich i Podlaskich wpisały się już w tradycję Chełmszczyzny i Podlasia, są ważne dla prawosławnych wiernych tych regionów oraz ludzi pochodzących z tych ziem, dlatego zadowalający jest fakt, iż pomimo często niesprzyjającej pogody młodzież decyduje się na wędrowkę, tym samym podtrzymując tradycję i nadając świętu wyjątkowy charakter.

Wspomnienia młodzieży...

Wielu ludzi włożyło dużo sił, czasu, cierpliwości, wytrwałości i zaparcia, by nie tylko zainicjować pielgrzymowanie do Chełma, ale również kontynuować to dzieło. Bywało różnie – od zaskakująco małej liczby pątników do niespodziewanie licznych pielgrzymek. Na trasie pielgrzymki jej uczestnicy zawsze spotykali serdecznych ludzi, którzy ich zaprosili na swoje podwórko i ugościli, wielokrotnie witały ich babcie ze łzami w oczach, spoglądające na prawosławny krzyż, bywały i smutne sytuacje. Trud pielgrzymowania podjęty przez Bractwo Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej przetrwał i dziś śmiało możemy mówić o małym-dużym jubileuszu. A tak początki pielgrzymowania do Chełma wspomina była wiceprzewodnicząca – **Katarzyna Szczur**: *W tym roku będzie to już dziesiąta jubileuszowa piesza pielgrzymka z*



Włodawy do Chełma na święto ku czci Męczenników Chełmskich i Podlaskich. Można o niej powiedzieć, że jest zupełnie inną pielgrzymką, niż pozostałe w naszej diecezji - panuje na niej szczególna atmosfera. Pielgrzymuje niekiedy garstka pątników, co oddaje zupełnie inny charakter. Do pokonania jest ok. 70 km rozłożonych na dwa dni. Nieraz pada deszcz albo świeci za mocno słońce. Pielgrzymka prowadzi terenami dotkniętymi akcją „Wisła” i burzenia cerkwi prawosławnych. Z uwagi na to powinno nas być w tym roku o wiele więcej. W szczególności

chciałoby się zwrócić przede wszystkim do młodego pokolenia, by pielgrzymka stała się dla nas ważna i wypełniła swą misję. Idąc bowiem tą drogą wypełniamy ważną misję – dajemy świadectwo prawostawia. Ciągle jest ono żywe tam, gdzie miało go nie być.

Pamiętam swoją pierwszą, jak i te późniejsze pielgrzymki. Było nas niekiedy zaledwie ok. 15 osób, ale zdarzały się i takie, w których pielgrzymowało ok. 45 osób. To były zawsze wspaniałe chwile. Wspólnie śpiewaliśmy pieśni z Bohołaśnika, tropariony, wznosiliśmy swoje modlitwy, wsłuchiwaaliśmy się w akatysty. Było dużo czasu na refleksje, odezwanie się od szarej, pędzącej rzeczywistości. Te dwa dni miały zawsze bardzo szybko, ale wiele nowego wnoszą do mojego życia. To był dobry czas, by podziękować Bogu za zdrowie i opiekę w każdym dniu mojego życia, jak również poprosić o powrodozenie na kolejne dni.

Najbardziej w pamięć zapadła jedna pielgrzymka, której byłam koordynatorem. Wydawało mi się, że wszystko jest dopięte na ostatni guzik: plakaty wystawne do parafii, informacje zamieszczone w Internecie, wystawne tysiące smsów i maili, samochód do przewozu bagaży czeka, na terenie parafii prawosławnej we Włodawie czeka samochód policyjny, żeby bezpiecznie wyprowadzić pielgrzymów z miasta, a w cerkwi czeka... zaledwie 7 osób wraz z duchownymi. W sercu ogromny ból, w głowie pełno myśli: dlaczego jest nas tak mało? Co zrobiliśmy nie tak? Może nie dotarliśmy do każdego? Szybko jednak do głowy przychodzi już zupełnie inne myśli, przypominają się słowa, które gdzieś kiedyś usłyszałam w cerkwi: zbaw się sam, a wokół ciebie zbawią się tysiące. Pielgrzymi, choć w niewielkim gronie, po raz kolejny wypełnili ewangeliczne słowa: „Kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje (Łk 9, 23) i tym sposobem daliśmy świadectwo swojej wiary”.

... i opiekuna duchowego

Inicjatorem i pomysłodawcą pielgrzymki do Chełma jest o. Marcin Gościak. To on wraz, z działającą wówczas w zarządzie diecezjalnym, młodzieżą postanowił rozpocząć trud pielgrzymowania śladami Męczenników Ziemi Chełmskiej i Podlaskiej. Zapytany o kilka słów refleksji odpowiada, że opowiadając o pielgrzymce do Chełma można napisać i całą książkę..

„Duch wieje tam, gdzie chce i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża” (J 3,8). Tak też było w tym przypadku, bo nie można określić tego inaczej. Po kilkudziesięciu latach od momentu prześladowań prawosławia na terenach Chełmszczyzny i Południowego Podlasia, gdzie „prawosławnych miało nie być” w czerwcu 2006 r. wyruszyła pierwsza piesza pielgrzymka z Włodawy do Chełma. Bractwo Młodzieży Prawosławnej naszej diecezji czuło, że w jakiś sposób jest coś winne swoim przodkom. Wiedzieliśmy, że we współczesnym świecie nikt już od nas nie wymaga takiej ofiary, nie ma takiej potrzeby aby wychodzić przed dom, na ulice i wykrzykiwać, że jest się prawosławnym. Nikt w cywilizowanej Europie nie musi przelewać krwi za swoją wiarę. Jednak najlepszym potwierdzeniem faktu, iż krew naszych przodków nie była wylana nadaremnie jest modlitwa, towarzysząca podczas pielgrzymki, której trasa wiedzie przez tereny dotknięte akcją burzenia cerkwi oraz akcją „Wista”. W tym momencie młodzi pielgrzymi stają się apostołami XXI wieku, świadcząc swoją postawą o sile Zmartwychwstałego Chrystusa, który wypełnił ich serca słowami: „... i na tej skale zbuduję Mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą.” (Mt. 16,18)

Początkowo nikt z nas nawet nie myślał o tym że, stanie się ona cyklicznym wydarzeniem w życiu naszej diecezji. To była potrzeba chwili, chęć złożenia hołdu swoim przodkom za to, co zrobili



dla prawosławia na tych terenach i nie tylko. Jednak dzięki ogromnemu wsparciu Ordynariusza naszej diecezji, Arcybiskupa Abła, pokonaliśmy wszelkie lęki towarzyszące organizacji tego nowego przedsięwzięcia. Nie znając dokładnie mieszkańców miejscowości, przez które się poruszaliśmy i mając po drodze tylko jedną cerkiew, postanowiliśmy przyjąć postawione przed sobą wyzwanie. Początkowo reakcje mieszkańców były różne, poprzez zaczepki miejscowej mło-

dzieży, aż po deklaracje przypadkowo spotkanych starszych osób, które z żalem w sercu mówiły, że też kiedyś były prawosławne.

Dziś, patrząc z perspektywy dziesięciu lat wiem, że wielu z nas czeka z utęsknieniem na pierwszy weekend czerwca, aby móc wspólnie ruszyć trasą Męczenników Chełmskich i Podlaskich, pozdrowić mieszkańców, tak radośnie przyjmujących pielgrzymów w miejscowościach, przez które przechodzimy, pomodlić się przy grobach prawosławnych kapłanów i wiernych, którzy oddali swe życie w służbie Bogu na tej ziemi. Dlatego też uważam, że każdy, kto przemierzył tę trasę inaczej spojrzy na prawosławie z tych terenów i doceni ofiarę, jaką złożyli Święci Męczennicy za wiarę prawosławną Chełmszczyzny i Południowego Podlasia.

Wsparcie

Miejscem startu dwudniowej pielgrzymki jest cerkiew p.w. Narodzenia NMP we Włodawie. W piątkowy poranek, po molebniu, pątnicy wyruszają w trasę, która wiedzie przez: Sobibór, Orchówek i Zbereże. Około 30-kilometrowy odcinek kończy się w szkole w Woli Uhruskiej. Wieczorem wszyscy udają się na akatyst do Męczenników, który sprawowany jest w cerkwi w Uhrusku. Drugi dzień to również prawie 30 km drogi. Z samego rana pielgrzymka podąży w kierunku uhruskiej cerkwi, a po porannych modlitwach i śniadaniu, w dalszą drogę przez: Siedliszcze, Rudę, Poczekajkę, Leśniczówkę, Nowiny i Okszów. W Rudzie, tradycyjnie, jest przerwa na obiad. Kresem pielgrzymki jest wejście do chełmskiej świątyni i pokłonienie się relikwiom Męczenników. W Chełmie przez dwa kolejne dni uczestnicy pielgrzymki biorą udział w świątecznych uroczystościach.

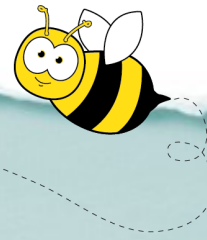
Pielgrzymka nie odbyłaby się bez wsparcia Jego Ekscelencji Arcybiskupa Abła, który błogosławił na pierwszą,



jak również przez te wszystkie 10 lat aktywnie wspierał młodzież w jej działaniach. Nieocenioną pomoc okazali również duchowni: o. Jerzy Ignaciuk – proboszcz parafii prawosławnej we Włodawie, a wcześniej i o. Jerzy Hasiuk, którzy zawsze wspierali organizatorów i pomagali na trasie od samego wyjścia pielgrzymów z Włodawy oraz o. Jan Łukaszuk, który zawsze serdecznie przyjmuje pielgrzymkę w Chełmie, zapewniając posiłki i nocleg – dziś kierujemy w Waszą stronę szczególne podziękowania. Ze słowami podziękowania należy się zwrócić również w kierunku: Koła Gospodyń Wiejskich we wsi Zbereże, Dyrektora Zespołu

Szkół w Woli Uhruskiej, pani Magdy Polak z Woli Uhruskiej, Dyrektora Domu Kultury w Rudzie-Hucie – Marcina Woszczewskiego, Przewodniczącego Rady Gminy Wola Uhruska – Marka Kuszneruka oraz wszystkich, którzy pomagają przy organizacji pieszej pielgrzymki do Chełma.

Wszystkich zachęcamy, by w kolejnych latach pielgrzymowali wraz z Bractwem Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej śladami Męczenników za wiarę prawosławną. Bądźmy apostołami swej wiary i nie bójmy się świadczyć o niej światu.



PROROK ELIASZ

przygotowała: Monika Góscik



Dawno temu żył król o imieniu Achab. Za swego boga uważał on Baala. Kłaniał się Baalowi i zmuszał do tego również swoich poddanych. Pan Bóg posłał do Achaba proroka Eliasza, żeby ten przypominał mu, że jest tylko jeden Prawdziwy Bóg.

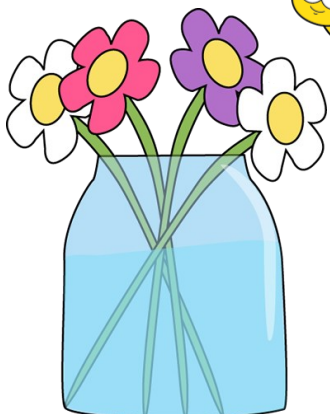


Eliasz powiedział królowi, że za jego złe postępowanie w ciągu najbliższych lat nie spadnie w jego królestwie ani jedna kropla deszczu. I tak się stało... Przez trzy i pół roku susza dokuczała królestwu Achaba, a ludzie cierpieli głód. Wtedy Eliasz znowu odwiedził króla i przypomniał, dlaczego Bóg gniewa się na Achaba. zaproponował, żeby na górze Karmel złożono dwie ofiary – dla Baala i dla Prawdziwego Boga. Ludzie złożyli ofiary i dzięki gorliwej modlitwie Eliasza ofiarę przyjął Prawdziwy Bóg. Wtedy spadł deszcz, a lud został nawrócony. Pomimo tego cudu, żona króla

Achaba, wciąż prześladowała proroka. Święty Eliasz ukrył się przed nią na pustyni, gdzie objawił mu się Bóg.

Prorok Eliasz będący żywym został wzięty do nieba, dokąd wznosił się na wozie zaprzężonym w ogniste konie.

Prorok Eliasz przypomina nam, że każdy człowiek, który zawarł z Bogiem Przymierze czyli przyjął sakrament chrztu, należy do Pana Boga. Dlatego bardzo ważne jest, żeby nigdy nie zapominać o Panu Bogu i we wszystkich codziennych zajęciach pokazywać, że wierzymy w Jednego, Prawdziwego Boga.



Dzień pamięci proroka Eliasza to 20 lipca/2 sierpnia.

O życiu Eliasza opowiada *I Księga Królewska* i *II Księga Królewska*.
Wierni modlą się do Świętego Eliasza o zesłanie deszczu podczas suszy.





X Pielgrzymka na Święto Męczenników Ziemi Chełmskiej i Podlaskiej z Włodawy do Chełma, fot. Andrzej Bogdan